

TAJNE. -14-

MINISTERSTWO
SPRAW WOJSKOWYCH.

1923

L.

Wyłącznie dla registratury!

Komisja Likwidacyjna Sztab Generalny Gen. Bron. Zeligowskiego Biuro Historyczne L. <u>1209</u> B. H. Szt. z dn. <u>1</u> / <u>1</u> / 1923 r. Referat		Poprzednie akta dotyczące w tej sprawie. Licz. Licz. Licz.	Pilne — Telegram. <u>1209</u> Licz. Licz. Licz.
Przedmiot: <u>Doświadczenia z walki uziemnej</u>		Akta pomocnicze (podobne lub identyczne) Licz. Licz. Licz.	

Referent: <u>Powst. 23, 17</u> dn. <u>23</u> / <u>17</u>	Po zaopiniowaniu, współpracy, podpisie, przesłać: Do
Kier. Referatu: dn. /	
Szef Wydz.: dn. /	
Pom. Szefa Oddz.: <u>17</u> dn. /	
Szef Oddziału: dn. /	

Przesłać celem:

zaopiniowania, współpracy, podpisu

Do

Polecenia dla kancelarii:

Zezwalam:

Szef Sztabu dn. /

Zezwalam:

Minister dn. /

Przesłano czystopisów sztuk:

„ odpisów „

Tem samem załatwiono akt L. 1209.

Przepisał	Porównał	Odesłał	Po wysłaniu czystopisu pozostaje:
Dn. godz.	Dn. godz.	Dn. godz.	Z wpływów sztuk: z opinii sztuk:
Dn. godz.	Dn. godz.	Dn. godz.	Razem prócz koszulki sztuk:
			Przedłożyć ponownie referentowi:
			dnia /
			dnia /
			dnia /

✓ *Pan minister Spraw Wojskowych*

Przewodniczący Komisji Likwidacyjnej	referat
✓ <i>Bureau</i> "Scisłej Rady Wojennej	1.
✓ Szef Sztabu Generalnego	2.
✓ I-y Wiceminister	3.
✓ II-i Wiceminister	4.
✓ Szef Oddz. I. Szt. Gen.	5.
✓ Szef Oddz. III. Szt. Gen.	6.
✓ Szef Oddz. IV. Szt. Gen.	7.
✓ Inspektorowie Armij I - V <i>III</i>	15.

Trapas
✓ *O. II. s. 9.*

15-25.
16

R E F E R A T

Zgodnie z rozkazem Komisji Likwidacyjnej z dnia 9. czerwca b.r. L.dz.449 K.L., dowódcy oddziałów biorących udział w akcji majowej w sprawozdaniach z działalności między 10 a 20 maja b.r. podali szereg uwag na temat doświadczeń wojskowych z przebiegu akcji.

Uwagi te można *ogólnie* ~~szersza~~ podzielić na dwie kategorie:

- ściśle wojskowe ,
- wojskowo-polityczne.

Z uwagi na małą aktualność drugiej kategorii uwag, referat niniejszy nie zajmuje się niemi, a także w kompleksie uwag ściśle wojskowych pomija wszelkie refleksje na temat sprawnego czy mniej sprawnego przygotowania asystencji, rozumiejąc te ostatnie jako subiektywną krytykę niektórych przełożonych. Z uwag na temat asystencji ciekawymi są jedynie wnioski organizacyjne gen. Kędzierskiego.

I. TAKTYKA WALK ULICZNYCH.

Uwagi wojskowe dotyczą przede wszystkim taktyki walk ulicznych. Najobszerniejszem jest ~~tutaj~~ opracowanie dowódcy 7.p.uł. Podaję je bez zmian:

" Walka uliczna.

" Organizacja tej walki na szczeblu dowódcy pułku kawalerji różnić się będzie tylko w dwu punktach od walki prowadzonej w czystym polu.

Pierwszym będzie zwężenie odcinków przydzielonych jednostkom dyspozycyjnym, a więc szwadronom lub dywizjonom, drugim zwiększenie kłopotu z końmi pospieszeniu się do walki. Poza tem można powiedzieć, że wszelkie zasady i formy walki pozostaną te same.

To zmniejszenie odcinków, powołać będzie większe rozczłonkowanie się tych jednostek w głąb, co wskazuje na pewne podobieństwo do walk ulicznych z walkami na pozycjach silnie umocnionych. Jednakże olbrzymia różnorodność wypadków mogących mieć miejsce, zależnych częścią od terenu na którym się walka toczy (materiał z którego wybudowano domy, zrobiono ulicę, ich szerokość, obecność ogrodów i t.p.) powoduje niemożność ujęcia tych spraw w ściślejsze ramy. Jakkolwiek bądź najwydatniejsze wykorzystanie ognia broni maszynowej, by pod jego osłoną nacierać lub bronić się, będzie pierwszym obowiązkiem każdego dowódcy.

Wszystko powiedziane powyżej, tyczy się również dowódców na szczeblu dywizjonu i szwadronu. Dowódcy ci określają na odprawie przed rozpoczęciem boju swym podwładnym cele do osiągnięcia i t.p., podobnie jak w walce w czystym polu.

Przechodząc do jednostek najmniejszych a więc drużyn stwierdzić trzeba, że one będąc ze względu na małą liczbę swych ludzi dosyć ruchliwe, posiadając oba czynniki walki t.j. ogień i ruch, doskonale się nadają do walk ulicznych.

Rozpatrzmy zachowanie się takiej jednostki w natarciu i obronie. Wszystkie inne mogące zajść wypadki dają się bowiem sprowadzić do jednego lub drugiego sposobu walki. Stwierdzimy jednak już teraz, inicjatywa dowódców drużyn znajdzie w tych walkach wzięczne pole do popisu. Walki uliczne dają bowiem taką ilość niespodzianek, że trudno jest zgóry przewidzieć i zawczasu im zapobiec. Tylko energia, inicjatywa i silna wola dowódcy drużyny pomoże mu w wyborze odpowiedniego środka dla przeciwdziałania im.

Drużyna w natarciu.

Pierwszym obowiązkiem dowódcy drużyny jest dawanie swym podwładnym przykładu, oraz baczenie by współdziałanie z drużynami sąsiednimi nie uległo przerwie. D-ca drużyny otrzymawszy swe zadanie od d-cy plutonu lub szwadronu wyjaśnia je swym szeregowym. Drużyna posuwająca się wzdłuż ulicy, o ile znajdzie się w sferze ognia k.m., wyszukuje w pierwszym rzędzie bramy domów i występy murów. Inne osłony jak n.p. kioski skrzynie na śmiecie, unieruchomione środki komunikacji (samochody, tramwaje) będą stosunkowo rzadkie.

Ponieważ ogień w ulicy potęguje swą gęstość a przeto, oraz dzięki rekoszetom i wrażeń, przytem należy się liczyć również z możliwością ognia z okien i to z kilku pięter, drużyna musi się posuwać po obu stronach ulicy, a więc sekcja strzelców po jednej, sekcja rkm. po drugiej stronie. Szeregowi zwróceni do murów kamienic, przylegając do nich jaknajbliżej posuwają się skokami, lub przesuwają się pojedynczo, zawsze pod osłoną ognia drugiej sekcji własnej drużyny. Wysyłanie szperaczy jest koniecznem. Na nich wybierać należy ludzi sprytnych, gdyż o zgubienie się jest bardzo łatwo.

W razie ostrzelania posuwającej się tak drużyny z okien domów, sekcje wzajemnie wspierają się, kierując swój ogień na podejrzane balkony, okna i t.p. leżące naprzeciw. Rzucaniu granatów ręcznych z okien stara się drużyna zapobiec, skierowując ogień swych karabinów w podejrzaną stronę. Te granaty ręczne stanowią w istocie najpoważniejsze niebezpieczeństwo.

Ostrzeliwanie okien najlepiej uskutecznić grupkami po kilku strzelców, a to ze względu na stosunkowo mały cel. Duże usługi może tu oddać serja rkm. lub przydzielonego ckm. Szturm okopanego na ulicy przeciwnika, przeprowadza się według normalnych zasad.

Dom broniony zdobywa się biorąc go pod silny ogień sekcji rkm. pod jego osłoną wpada do środka sekcja strzelców, obficie zaopatrzona w granaty ręczne, mając bagnety na karabinach. Przy pomocy ręcznych granatów opanowuje ona pokój za pokojem. Dużą usługę mogą oddać granaty gazowe o ile nacierający posiadają maski gazowe.

Wysyłanie szperaczy w środku domu jest zbyt czynne, gdyż mogą się oni łatwo pogubić, są też bardzo narażeni na niebezpieczeństwo. Najlepszym szperaczem będzie w porę rzucony granat ręczny. Zetknawszy się z przeciwnikiem, walczy sekcja strzelców używając wszelkiej broni. Jest to w pełnym tego słowa znaczeniu walka wręcz. Jeżeli ten sam dom szturmują kilka drużyn, to dzielą się one rozkładem domu tak, by jednocześnie z kilku stron opanowywać jego wnętrze.

Po zdobyciu domu, dołącza do sekcji strzelców sekcja rkm. i tak połączona drużyna współdziała z drużynami sąsiednimi, poma-

...gając im swym ogniem w zdobywaniu naprzeciw leżących budynków, lub też wykorzystując dachy, strychy i t.p. a szturmuje od górnych pięter dom zdobywany od dołu przez drużyny sąsiednie. W ten sposób można osiągnąć można zaskoczenie przeciwnika.

Często okaże się potrzeba wsparcia szturmujących drużyn ogniem dział przydzielonych pojedynczo do poszczególnych szwadronów - niekiedy tylko one umożliwią dopiero posuwanie się naprzód. Również skutecznie wspomagają natarcie dzięki swej dużej celności miotacze min i moździerze J.D.

Przez cały czas akcji winny zachować drużyny wzrokową i łączność ogniową, wysyłanie bowiem łączników i gońców jest bardzo utrudnione.

Po osiągnięciu swego przedmiotu natarcia, drużyny porządkują się i zależnie od rozkazów otrzymanych uprzednio od dowódcy plutonu lub szwadronu, przygotowują się do obrony lub nacierają na dalsze przedmioty.

Opisany przebieg szturm powoduje prędkie wyczerpanie zdolności przenikania drużyny. Rzeczą dowódcy plutonu i szwadronu jest wkroczenie na czas, w celu umożliwienia odpoczynku tym drużynom, wysyłając świeże dla dalszego prowadzenia natarcia. Odbywa się to według zasad walki w umocnionych pozycjach, z tem jednak zastrzeżeniem, że ogień artylerji i broni maszynowych w chwilach szturm naogół dłużej niż ten trwających i znacznie częstszych, zastępuje się w całej pełni granatami ręcznymi.

Drużyna w obronie.

Zachowanie się drużyny w obronie, odpowiada naogół zachowaniu się jej w czasie walki na pozycji umocnionej, oraz wypływa częściowo z opisu walki drużyny będącej w natarciu. Dowódca drużyny zajmuje jedną komórkę w pozycji oporu zajętej przez szwadron. Pierwszym jego zadaniem będzie wybór odpowiedniego stanowiska ogniowego dla rkm. lub przydzielonego ckm., tak, by ogień sięgał skutecznie do wylotu ulicy w stronę przeciwnika, oraz osłaniał dom zajęty przez własną sekcję strzelców, względnie przez sąsiednie drużyny. Pole ostrzału broni maszynowych sięgać winno dalszych odległości. Naogół i tutaj da się powiedzieć to samo co w walkach w czystym polu lub na pozycjach umocnionych: Broń samoczynna stanowi kościelce obrony.

Sekcja strzelców zajmuje budynek umieszczając się w nim

stosownie do wskazówek swego dowódcy tak, by wykorzystując jaknaj-
lepiej zakrycie mógł działać skutecznie ogniem.

Przy szturmie na dom głównym środkiem obrony będą
granaty ręczne. Całą uwagę skierować należy na łatwe zazwyczaj do
zajęcia wejście do domu. O ile możliwości należy stworzyć szereg
barykad bronionych ogniem z wyższych pięter. W zasadzie obrońcy
domów ustępują z pięter niższych, chroniąc się na wyższe, uskutecz-
niając to pod przykryciem ognia karabinów, oraz granatów ręcznych.

Rzeczą dowódcy drużyny jest zajęcie się wyszukaniem odpowiednich
dróg odwrotu oraz zarządzenie go na czas. Przez dach, wyszukując
dla zakrycia kominy przechodzi wyparta drużyna do sąsiedniego
domu, robiąc co możliwe dla opóźnienia posuwania się nieprzyjacie-
la. Sekcja rkm. cofa się ulicą na umówione zgóry miejsce zebrania

się drużyny, lub po oddaniu ostatniej serji do szturmujących,
ochroni się do wnętrza domu i działa łącznie z sekcją strzelców.

Dzięki głębokiemu ugrupowaniu w głębi własnego szwadronu
znajdzie cofająca się drużyna wkrótce sposobność do zatrzymania
się i uporządkowania.

Przeciwnatarcie i przeciwuderzenie okażą się nadzwyczaj
skutecznym sposobem obrony, nacierający bowiem po zdobyciu domu
znajdzie się zwykle w stanie mniej lub więcej niezorganizowanym.

Choćbyś będzie tylko o należyty wybór chwili ich rozpoczę-
cia. Co do ognia artylerji, to przed ogniem artylerji polowej

nie można się chronić skutecznie w wewnętrznych pokojach domu, przy-
czem o ile ma się stanowisko na ulicy, należy schronić się pozo-
stawiając specjalnie zabezpieczonego obserwatora, z którym jednak
musi być zapewniona ścisła łączność.

Przed ogniem artylerji ciężkiej chronić się trzeba do
piwnic. Pamiętać należy, że skuteczność ognia artyleryjskiego, o
ile nie jest to ogień oddawany na najbliższe odległości, utrudnia
jest wielce przez niemożność dobrej obserwacji.

Ogień miotaczy min i moździerzy J.D. przez swą celność
może utrudnić znacznie obronę.

Organizacja łączności w obronie jest rzeczą zasadniczej
wagi. Każdy środek odpowiednio użyty będzie dobry. Dążyć jednak
trzeba do zapewnienia łączności kilkoma jednocześnie środkami,
ograniczając do minimum wysyłanie łączników zwłaszcza odkrytymi
miejscami.

Zwalczanie lotnictwa, czołgów i samochodów pancernych.

Walka przeciw lotnikom ograniczyć się musi do obrony ogniem ckm. i baterij przeciwlotniczych. W nocy można organizować szereg niespodzianek j.np. oślepianie pilotów, łapanie płatowców między sieci uczepione do balonów i t.d. skuteczne może się też okazać posiadanie własnej przewagi w powietrzu. Obrona bierna jest ze względu na dużą ilość zasłon bardzo ułatwioną.

Obrona przeciw samochodom pancernym i czołgom polegać będzie na odpowiednim ugrupowaniu dział przeznaczonych dla ich zwalczania. Jest ono stosunkowo łatwe, ze względu na ograniczone możliwości komunikacyjne tych broni, wynikające z walki ulicznej. Przeciw samochodom pancernym można się bronić skutecznie przez ogień ckm. o ile posiada się amunicję przeciwpancerną.

Budowanie prowizorycznych barykad, bardzo łatwe i dzięki znacznym ilościom potrzebnego w tym celu i znajdującego się zwykle pod ręką materiału, powstrzyma ich posuwanie się, pod warunkiem, że barykady te będą bronione ogniem choćby niewielkiej ilości dobrze zakrytych strzelców, którzy strzelają dopiero do obsługi opuszczającej opancerzenie dla rozebrania barykady."

Inne uwagi na temat taktyki walk ulicznych dotyczą przeważnie ugrupowania. Piszą o tem: ppułkownik S.G.WECKI, ppłk.DABEK, zastępca d-cy 7.p.p.leg., ppłk.DURSKI, zastępca d-cy 32.p.p. i mjr. SZWARCENBERG-CZERNY z 9.p.p.leg.

Ppułkownik WECKI :

W walkach ulicznych jednostką bojową winna być drużyna wyposażona w dużą ilość granatów ręcznych oraz broń maszynową, przy czem tylko część drużyny walczy bezpośrednio na ulicy, reszta ubezpiecza walczących od zaskoczenia ogniem nieprzyjacielskim z sąsiednich kamienic.

Ze względu na małą odległość między walczącymi i wynikające z tego ciężkie straty, odwodowe drużyny winny być stale w bezpośredniej bliskości drużyny pierwszej linii, tak, by w przeciągu paru minut mogły wkroczyć do walki. Stanowiska bojowe drużyny winny zajmować na przecięciach ulic, a nigdy w pośrodku ulic ze względów: na możliwość utrzymania łączności wzduż poprzecznie, na łatwość do starczenia amunicji,

na łatwość ewakuowania rannych,
na możliwość planowego odwrotu."

Ppułkownik DABEK :

" Marsz dwójkami po obu chodnikach okazał się nieszczególnie
trafnym rozwiązaniem, gdyż obserwacja jednostronna, a możliwość użycia
ognia jest tylko jedna - strzelania ponad głowy z własnych jednostek.

Ugrupowanie k.m. - zależne od zadania, broń nie może być
na gigach, gdyż konie się płoszą i wprowadzają w szeregiach popłochy."

Ppłk. DURSKI :

" Czołowe drużyny winny posuwać się szybko naprzód od zasłony
do zasłony (od węgła do węgła i od bramy do bramy); przy niezbyt
silnym ogniu przeciwnika grupować się w przecznicach nawiązując
patrolami łączność z sąsiadami przy silnym ogniu frontalnym posuwa-
nie się od kamienicy do kamienicy.

Drużyny drugiej linii posuwają się ostrożnie od osłony do
osłony, zwracając specjalną uwagę na okna i bramy przeciwnych
kamienic i ostrzeliwują podejrzane obiekty. W ten sposób postępują
wszystkie następne oddziały nie zatrzymując się w posuwaniu na-
przód."

Mjr. SZWARCENBERG-CZERNY :

" Nie rozdrabniać oddziałów, maszerować rzędami pod ścianami do-
mów. Odległość między oddziałami zwiększyć. ~~Nie zbawiać się zdobywaniem~~
~~domów i zabijaniem~~ ".
Sprowadz

omawiają :
~~Go do kierownictwa walką uliczną zabierają głos :~~

Płk. S.G. BORTNOWSKI, płk. BONCZA-UZDOWSKI, i kpt. ORŁOWSKI
dowódcy bataljonu Szkoły Podchorążych.

Płk. S.G. BORTNOWSKI :

" Prowadzenie walk ulicznych oddziałem takim jak kompania
nasuwa zbyt wiele trudności dowódcy, które wynikają w pierwszym i
najważniejszym względzie z niemożności kierowania rozdrobnionymi
częściami kompanii. Niemożliwość utrzymania łączności wzrokowej, już
w pierwszych chwilach walki, trudność nawiązania łączności innymi
środkami powoduje to, iż każdy pluton a nawet drużyna staje się od-
działem samodzielnym, działającym na własną rękę a uzgodnienie dzia-
łań w ramach określonego działania polega więcej na intuicji dowód-
cy aniżeli na wzajemnym porozumiewaniu się w toku działań.

Walki uliczne stwarzają dla biorących w nim udział oddziałów szereg niespodzianek, do zwalczania których można iść drogą tylko najprostszą bez zastosowania manewru w rozumieniu taktycznym".

Płk. BONCZA-UZDOWSKI:

" Kierownictwo w walkach ulicznych jest nadzwyczaj trudne i często decyduje inicjatywa młodszych dowódców".

Kpt. ORŁOWSKI:

" Przez cały czas wewnątrz miasta wyraźnie dawała się odczuwać tak u dowódców jak i podchorążych niepewność w sposobie walki w tych warunkach. W dniu 14-go V.b.r. z chwilą wyjścia na teren otwarty wszyscy odetchnęli z wielką ulgą.

Działanie jednostkami regulaminowymi było często niemożliwe. Dowódca bataljonu zmuszony był do dysponowania plutonami a nawet drużynami, względnie do tworzenia małych grup do poszczególnych specjalnych zadań. Możliwość działania tylko małymi oddziałami wzmagала ogromnie zakres samodzielności i odpowiedzialności ich dowódców. "

O samej walce t.j. skombinowaniu ruchu z ogniem piszą:

Płk. BONCZA-UZDOWSKI, Mjr. SZWARCENBERG-CZERNY, z 9-go p.p.leg., Mjr. RUTKOWSKI z Rembertowa, płk. S.G. BORTNOWSKI,

Gen. KEDZIERSKI, ppłk. S.G. ROSTWOROWSKI szef sztabu 14.d.p. + Gen. bryg. KUKIEL

ppłk. F. Jankowski
Płk. BONCZA-UZDOWSKI:

" W trakcie walki ulicznej, wobec ostrzeliwania przechodzących oddziałów z poszczególnych kamienic nie należy pozwalać oddziałom na otwieranie ognia, gdyż strzelanie na ulicy daje moc odskoków nie mniej groźnych od przeciwnika ukrytego, któremu i tak w bardzo małym stopniu mogą szkodzić. Polecenia godnym może być tylko wyznaczenie pojedynczych dobrze wyszkolonych strzelców i umieszczenie ich w bramach domów lub za rogami domów, celem obserwacji kamienic specjalnie narożnych i odpowiadania tylko celnymi strzałami."

Mjr. SZWARCENBERG-CZERNY:

" Nie bawić się zdobywaniem domów obsadzonych przez dywersantów, w razie ostrzeliwania terroryzować drogę marszu, strzelając do wszystkiego co podejrzane lub wrogie, a wogóle strzelać raczej

za dużo niż za mało. Utrzymywać ścisłą łączność za pomocą patroli między oddziałami. Dowódcy na czele oddziałów możliwie konno, gdyż to imponuje szeregowym i podnosi u nich otuchę bezpieczeństwa i zaufania do dowódców."

Mjr. RUTKOWSKI :

Regulamin walki małych oddziałów piechoty wymagał uzupełnienia rozdziałem traktującym o taktyce walk ulicznych. Stosowanie tyraljerki normalnego szyku bojowego musi być zastąpione posuwaniem się małych grup (sekcji) czy pojedynczych żołnierzy wzdłuż murów od zaskony do zaskony. Podkreślić wagę obsadzania z bronią samoczynną i powtarzalną okien i otworów na piętrach domów. Zwłaszcza w walce obronnej. Ogień ten choć mniej celny jest trudniejszy do zwalczania i wielkie jest jego oddziaływanie moralne. Okopywanie się konieczne - sprzętem saperskim piechoty jest niemal niemożliwe. Sprzęt ten winien być uzupełniony ciężkim sprzętem saperskim jak łomu i kilofu.

Wbrew regulaminowi kompanji karabinów maszynowych stosowaniem stała i z dobrym skutkiem c.k.m.-y pojedynczo, nie drużynami. Używanie zasadniczo do zamykania wylotów ulic lub zwalczania c.k.m-ów nieprzyjaciela nie zaczynały się niemal, być może skutkiem mniejszego zaproszenia ich, niż w warunkach boju w otwartym polu. Masowanie ich w drużyny na wąskich względnie ulicach, przy braku najczęściej ewentualnych kierunków ognia dawałoby nieprzyjacielowi zbyt duże cele lub byłoby niepotrzebnem, zbyt hojnym gospodarzeniem sprzętem.

Niesłuchanie cennym i skutecznym okazał się w walkach ulicznych granat karabinowy V, B. Wobec tego, że walka najczęściej toczyła się na małej odległości, a bramy przechoźnie, ogrody i podwórza umożliwiały często zaskoczenie ogniem.

R.K.M-y Chochard'a nadspodziewanie dobrze pracowały, choć baon manewrowy dysponuje sprzętem już zużytym.

Auta pancerne półkryte typu używanego w ostatnich walkach okazały się bronią niezbyt groźną i względnie łatwą do zwalczania, przede wszystkim przez ogień z góry z pięter domu.

Plk. S.G. BORTNOWSKI :

" Przy posuwaniu się oddziałów w szyku luźnym konieczny byłby przydział przynajmniej po dwa c.k.m. wyposażony w odpowiedni sprzęt optyczny z zadaniem ostrzeliwania samolotów ".

Gen. KEDZIERSKI :

" Jak się okazało kompanie siły asystencyjnej z plutonem k.m. trzymając 2 - 3 narożnik nie może wydzielić wiele dla posuwania się naprzód. Broniąc się - bardzo trudno było odnaleźć strzelające z okna k.m. - granatnik V.B., które przeciwnik wykorzystywał, a oddziały poznańskie nie miały.

Przydałyby się przy obronie granaty defensywne, których też nie posiadaliśmy.

Artylerja działała pojedynczymi działami z otwartego stanowiska, strzelając z najbliższych odległości (do 100 mtr) do k.m. w domach.

Barażo użyteczne okazały się jak w obronie tak w natarciu samochody pancerne.

Przy natarciu kompanie musiały się grupować w głąb, przy ten specjalne odwodowe drużyny przeznaczone są dla przeszukania gmachu, co bardzo utrudnia posuwanie się naprzód, zajmując dość czasu. Bardzo odczuto brak działek piechoty, które przydałyby się dla zlikwidowania k.m. i zwalczania samochodów pancernych.

Granaty ręczne wykazywały się z wielkim sukcesem. Natarcie w mieście jest bardzo trudne i zabiera wiele czasu. Natomiast obrona stosunkowo łatwiejsza. Dlatego jeżeli ma się do dyspozycji różnej wartości bojowej kombatantów, to wnioskując z mniejszych wartości można użyć dla wiązania przeciwnika, natomiast wyborowemi oddziałami uderzyć wprost na czuły punkt przeciwnika. Mniej więcej tak działał przeciwnik dn. 14. b. r. wiążąc częściowo strzelcami i cywilną ludnością, a uderzając lepszymi oddziałami przez lotnisko na Belweder.

Oddziały rządowe, które były związane częściowo potrzebą ochrony Prezydenta i Rządu nie miały zwolnić się w zupełności od ciężenia do Belwederu.

W walkach ulicznych już nawet d-ca komp. nie ma prawie żadnej obserwacji, a tembardziej d-ca baonu. Dlatego ścisła łączność telefoniczna jest szczególnie ważna. Ilość sprzętów nakazana

przez instrukcję asystencyjną jest zupełnie niedostateczna " .

Ppłk. S.G. ROSTWOROWSKI :

" a. Głównymi bronią okazał się k.m., granat ręczny, działko piechoty i pojedyncze działa.

Wynika z tego, że wysyłanie oddziałów asystencyjnych do walk ulicznych bez działek piechoty i choćby poszczególnych działonów jest niedopuszczalne.

Zwalczanie czołgów i samochodów pancernych bez dział bardzo trudne.

b. Wskazane zebranie doświadczeń, co do rozmieszczenia k.m. czy lepsze jest wybieranie stanowisk na ulicy i placach po okopaniu się (stosowana metoda 57 i 58.p.p.) czy strzelanie z ganków i okien jak to czyniła strona przeciwna.

c. Użycie artylerji wskazane jest do bliskich celów. Ogień daleki, nekający, stosowany przez stronę przeciwną, był mało skuteczny, a powodował tylko zniszczenie budynków.

d. Niebezpieczeństwo dla nieobznajmionych żołnierzy stanowią przy walkach ulicznych pozrywane kulami druty elektryczne tramwajów i przewodów fabrycznych.

e. Wyszukolenie żołnierza w warunkach przeważnie polowych dało się łatwo zastosować do walk ulicznych i okazało się w rezultatach jako zupełnie odpowiednie.

Taktyka drużyn nagina się łatwo do walk ulicznych."

Gen. KUKIEL :

" Przebieg walk wszędzie wskazywał na uporczywość i przewlekłość walki o poszczególne obiekty a tem samem na konieczność manewrowania i obchodzenia punktów oporu przeciwnika.

10.p.p. okupił wielkimi stratami i dużym ubytkiem zwartości nojowej nie tylko braki uzbrojenia, lecz także zbyt późne zastosowanie w walce o koszarę szwoleżerów manewru oskrzydającego.

W obronie potwierdziły się ogólne jej zasady: wartość ugrupowania w głąb i kolejności z góry przewidzianych oporów " .

Płk. FIJAŁKOWSKI :

" a. Pułk przybył do Warszawy marszem pieszym robiąc około 65 klm. w ciągu 19-tu godzin.

b. Decyduje o zwycięstwie nie ilość wojsk lecz rodzaj uzbrojenia, dominujące znaczenie mają c.k.m.;

c. Bardzo duże usługi mogą oddać pojedyncze działka polowe użyte do niszczenia barykad, przytem obsługa dział jest dostatecznie zabezpieczona przed ogniem karabinowym i c.k.m.

d. Do niszczenia nieprzyjacielskich c.k.m. zwłaszcza ustawionych na dachach względnie piętrach z największym powodzeniem mogłyby być użyte działka piechoty.

e. Posuwanie się piechoty w natarciu można skutecznie poprzeć przez miotacze min względnie przez baterje V.B."

Specjalną jeszcze uwagę ^{zainteresuje} ~~przesyła~~ płk.pil.SENDOREK :

" Co do taktyki walk ulicznych, 1-y pułk lotniczy żadnych specjalnych ostrzeżeń nie poczynił. Zaznaczyć jednak należy, że bombardowanie ulic nie daje efektywnych rezultatów. Bomby muszą być zrzucone z wysokości minimum 500 metrów - z tej wysokości według prawdopodobieństwa na 10 bomb zrzuconych jedna trafi na ulicę reszta w okoliczne domy."

II. UZBROJENIE .

W sprawozdaniach ogólną charakterystykę uzbrojenia ^{po} dają: Gen.TACZAK, płk.S.G.BORTNOWSKI, i mjr.SZWARCEBERG -CZERNY.

Gen.TACZAK :

" Uzbrojenie etatowe posiadane przez pułki stoi na wysokości zadania. Należałoby jedynie wyposażać pułki (stale) w większość ilość granatów ręcznych "

Płk.S.G. BORTNOWSKI:

" Co do użyteczności broni i uzbrojenia według broni, jaką w walkach ulicznych widać, a mianowicie : kb., k.m., moździerz Stokesa i artylerja polowa, najwięcej użyteczne okazały się c.k.m i l.k.m., działka polowe i granaty ręczne. Mniej natomiast kb., których znaczenie i użyteczność okazałaby się większą, gdyby broń ta znajdowała się w rękach doświadczonych strzelców. Bardzo mało użyteczności wykazały moździerze Stokesa, choćby przez mały stopień celności i stromy tor pocisku "

Mjr. SZWARCENBERG-CZERNY:

" Uzbrojenie niemieckie pułku okazało się bardzo dobre.

Zacięcia broni maszynowej minimalne, kb. - żadne. Celność i skuteczność ognia bardzo duża. Natomiast ogólne skargi innych oddziałów na broń francuską z powodu licznych zacięć i małej skuteczności."

użyte czości

Szczegółowe omówienie (broni kawaleryjskiej podaje dowódca

7-go p.uł.:

" Uzbrojenie posiadane obecnie przez pułki kawalerji, odpowiada na ogół stawianym mu wymaganiom. Jednakże nie-sposób powstrzymywać się od następujących uwag:

a. c.k.m. używane obecnie tracą swą celność przez zastosowanie podstaw c.k.m. Schwarzlose do właściwego c.k.m. Maxima. Spowodowane to jest dużym drganiem lufy, nawet mimo zamknięcia ryglów w tej dziedzinie koniecznością jest powrót do właściwej k.m. Maxima podstaw, przyczem trzeba by przejść z przewoźnego na wózkowy, co zresztą nie przedstawia żadnych niedogodności, względnie zaś niewielkie z nich byłyby stokrotnie wynagradzane większą celnością tak zmontowanej broni. Koniecznością jest również zaopatrzenie obsługi w lornetki oraz dodanie do posiadanej już amunicji innych jej gatunków, niezbędnych dla walki z lotnictwem oraz samochodami pancernymi.

b. Nasze r.k.m., aczkolwiek celne, mają tę wadę, że prędko i często przestają działać z powodu licznych zacięć. Jest to wada zbyt duża, przyczyną której jest delikatność i wrażliwość konstrukcji r.k.m., a zwłaszcza jego magazynku. Wada ta powoduje brak zaufania do tej broni. Koniecznym jest możliwe najszybsze zastąpienie jej innym systemem, gdyż stan obecnego nie daje gwarancji należytego wykorzystania tej broni.

c. Karabinek Mausera odpowiedział swemu zadaniu. Stanowi broń celną i przy należytej konserwacji niepowodującą zacięć. Natomiast w walkach ulicznych, zwłaszcza w domu jest zbyt nieporęcznym i ustępuje pierwszeństwa pistoletom.

d. Pistolety posiadamy nieodpowiednie. Zacinają się często w krytycznych zwłaszcza chwilach. Dzięki poręczności w użyciu oraz większej wydajności ogniowej, są pistolety dobrego systemu

w walkach ulicznych nadzwyczaj celną bronią.

e. Brak granatów ręcznych dawał się w czasie walk ulicznych boleśnie odczuwać pułkom kawalerji. Koniecznością jest zwrócenie na nie baczniejszej uwagi, oraz przydzielenie odpowiedniej ich liczby dla celów wyszkolenia. Należy również rozstrzygnąć sprawę garłaczy w kawalerji, w sensie zaopatrzenia ją w ten rodzaj broni. Kielichy garłaczy, oraz granaty karabinowe dla karabinów Mausera można przejąć od Niemców. Należy również wykwapować kawalerję w hełmy.

f. Artylerja. Rzeczą niezmiernie ważną, o czem już uprzednio wspomniałem jest etatowy przydział dla pułku jazdy dwu dział. Dotyczy to zwłaszcza uzdolnienia kawalerji do zwalczania czołgów i samochodów pancernych".

Specjalnie niektóre gatunki broni charakteryzują :

Gen. KEDZIERSKI , mjr. RUTKOWSKI . płk. S.G. BORTNOWSKI
i d-ca kompanji chemicznej kpt. MISINSKI.

Gen. KEDZIERSKI:

" C.k.m. pracowały bez zarzutu, co świadczy o dobroci strzelców, jako też u zupełnem opanowaniu przez obsługę.

L.k.m. - zauważyłem częste zakłamywanie się iglic i pękanie chłodnic, co świadczy o nieodpowiednim materiale.

Należałoby materiał stopniowo zamienić na lepszy. O ile to niemożliwe, podwoić ilość części zapasowych szczególnie iglic i chłodnic.

Granaty ręczne działały bardzo dobrze odczuwało się brak granatów obronnych."

Mjr. RUTKOWSKI :

" Niesłychanie cennym i skutecznym okazał się w walkach ulicznych granat karabinowy V.B. wobec tego, że walka toczyła się na małej odległości a bramy przechoźnie, ogrody i podwórza umożliwiały często zaskoczenie ogniem.

R.K.M-y Chauchard'a nadspodziewanie dobrze pracowały, choć baon manewrowy dysponuje sprzętem już zużytym.

Auta pancerne półkryte typu używanego w ostatnich walkach okazały się bronią niezbyt groźną i względnie łatwą do zwalczania, przede wszystkim przez ogień z góry z pięter domu".

Płk. S.G. BORTNOWSKI :

" Koniecznym jest zaopatrzenie c.k.m. w tarcze ochronne stalowe, na wzór posiadanych w armji austriackiej przy systemie " Schwarzslose " lub rosyjskich przy podstawach " Sokołowa " ."

Kpt. MISIŃSKI :

" Użycie miotaczy Stokesa okazało się bardzo skutecznem ze względu na nadzwyczajnie stromy tor pocisków. Szkoda jedynie że kompanja chemiczna nie dysponowała pociskami dymnymi lub żwawiącymi, któreby były znacznie oszczędziły strat i zniszczenia budynków.

Miotacze Stokesa znajdujące się w kompanji są już bardzo zużyte, wobec czego celność ich jest znacznie zmniejszona. Amunicja francuska w wielu wypadkach nie wybuchała, a te które wybuchały były rozbrywane tylko częściowo bardzo dużemi odłamkami. W wielu minach rozerwanych pozostaje około 50% materiału wybuchowego bez działania.

Amunicję tę należałoby z zapasów mob zupełnie wycofać, a zużyć do ćwiczeń i wyszkolenia. Jak się okazuje to przed wypadkami majowemi amunicja ta wogóle przez nikogo nie była wypróbowana, ani dostarczona do wyszkolenia obsługi. "

Zachodzi sprzeczność w poglądzie na użyteczność moździerzy Stokesa między płk. S.G. BORTNOWSKIM a kpt. MISIŃSKIM. Tłumaczy się ona niewątpliwie niedokładnością w meldunku kpt. Misińskiego, złożonym płkowi S.G. BORTNOWSKIEMU, jako ~~an~~ przełożonemu do wódcy grupy, do której kompanja chemiczna należała. Przypuszczać należy, że płk. S.G. BORTNOWSKI nie znając sam bliżej moździerzy Stokesa oparł się na meldunku kpt. Misińskiego i wskutek widocznie niedokładności źle go zrozumiał.

Uwagi co do wyposażenia jednostek pod względem broni i amunicji ^{zajmująca} ~~meldują~~ ^{Gen. KEDZIERSKI} ~~Gen. KEDZIERSKI~~, ^{Gen. KEDZIERSKI} ~~Gen. KEDZIERSKI~~ i por. KARKOZ dowódca szwadronu samochodów pancernych:

Gen. KEDZIERSKI:

" Sprawa jaknajszybszego dostatecznego zaopatrzenia w broń towarzyszącą staje się bardzo nagłą. Oddziały poznają

skie ogromnie odczuły brak granatników i działek piechoty".

~~Plk. STRZEMIENSKI~~: *Plk. J. P. W.*

" Ponieważ zasadniczym i pierwszym środkiem tych walk jest ogień i to ogień broni maszynowej, niezmiernie ważną jest rzeczą odpowiedni przydział tych broni. Nieodzwrotnym nakazem obecnej chwili jest wzmocnienie pułku kawalerji, przez zwiększenie ilości k.m. w szwadronie c.k.m. Obecna ilość 12 c.k.m. stanowi minimum konieczne dla walki na ziemi. Dodanie plutonu c.k.m. na wózkach przygotowywanych do ostrzeliwania płatowców jest nie zbędnie potrzebne. Nie tu nie pomoże powoływanie się na zmniejszoną tym obciążeniem ruchliwość, ona bowiem zależy od zdolności i możliwości usunięcia napotykanego oporu na ziemi, oraz od częściowego uniezależnienia się od płatowców, które trzeba zmusić do respektowania kawalerji, będącej w marszu lub na postoju. W pierwszym rzędzie uskuteczni się to przez umożliwienie jej racjonalnej obrony przeciwlotniczej. Konieczność dodania wszelkich urządzeń umożliwiających tę walkę oraz zaopatrzenie w odpowiednią amunicję (przeciwpancerna, świetlna, dymna, zapalająca i t.p.) jest rzeczą prostą, samo przez się zrozumiałą.

Dalszem wzmocnieniem siły ognia kawalerji będzie przydział do pułków dwóch dział, potrzebnych dla zwalczania samochodów pancernych oraz dla celów taktycznego łudzenia przeciwnika o sile walczącego z nim oddziału."

Por. KARKOZ:

" a. Oddziały piechoty według etatów asystencyjnych pozbawione są zupełnie broni towarzyszącej, która (np. miotacze granatów) przy rozpędzaniu tłumów często może być wykorzystana lepiej niż k.m.;

b. brak w wyekwipowaniu oddziałów amunicji przeciwpancernej;

c. w uzbrojeniu plutonu samochodów pancernych należy posiadać przynajmniej jedno działko - kaliber pożądaný 47 mm. Pożądaný stosunek ilości k.m. do ilości działek w plutonie jak 30: 1;

d.) wozy pancerne otwarte z góry (Pougeot) do walk ulicznych wobec możliwości rażenia obsługi bokiem, nie nadają się;

e. wobec wielkiego zużycia się tych samochodów jako maszyn, można po rozbrojeniu ich płyty pancerne, które okazały

się bardzo trwałe użyć do opancerzenia innych wozów."

III. WYSZKOLENIE.

W uwagach o wyszkoleniu ppłk. BONCZA-UZDOWSKI i mjr. RUTKOWSKI wypowiadają się na temat zachowania się żołnierzy, zaś gen. KEDZIERSKI, gen. FABRYCY, D-ca 7.p.uł. i mjr. S.G. SZYSZKO na temat przygotowania żołnierza do walk ulicznych.

Płk. BONCZA -UZDOWSKI :

" W czasie walk stwierdziłem, że żołnierz jest nadzwyczajnie karny i doskonały w natarciu. Poziom wyszkolenia ogólny tak, oficerów, podoficerów jak i szeregowców bardzo dobry. Celność ognia i jego skuteczność naogół mała. Nie można tego tłumaczyć sobie tem, że przeciwnik nie był nieprzyjacielem, gdyż żołnierz w ogniu zapomniiał o tem i walczył jak zwykły na polu bitwy."

Mjr. RUTKOWSKI:

" Karność oddziałów okazała się wzorowa. Podoficerowie i szeregowcy słuchali bez zastrzeżeń rozkazów oficerskich. Oficer decydował po jakiej stronie opowie się cały oddział. To też, gdy cały korpus oficerski baonu manewrowego przeciwstawił się dowódcy baonu ppłk. Patrowi i opowiedział się po stronie marszałka Piłsudskiego, szeregowi poszli bez wahania za dowódcami kompanij. W ciągu trzech dni nie zauważyłem najdrobniejszych wahań czy wątpliwości u szeregowych baonu, choć w korpusie podoficerskim baonu stanowią znaczny procent podoficerowie z Poznańskiego a było rzeczą powszechnie wiadomą, że baon walczy (w dniu 14.V.) z 57.p.p."

Gen. KEDZIERSKI :

" Ogólne wyszkolenie bojowe drużyny jak i współdziałanie drużyn okazało się dobre. Wycofanie bojowe szeregowców bardzo dobre. W rezultacie przyzwoita dyscyplina ogniowa i spokój nawet w ciężkich warunkach. Byłem zachwycony dzielnością oficerów i podoficerów, którą podziwiałem osobiście w dość ciężkich warunkach. Uwydatniła się wyraźnie przewaga wartości bojowej oddziałów poznańskich. Natomiast w szczególności rzucało się słabe wyszkolenie oddziałów l.k.m. i niedostateczne wyszkolenie w strzelaniu podchwytownym, do celów szybko

znikających, jakie najczęściej trafiały się (strzelec w oknie).

W zupełności też dobitnie uwypatnił się brak wyszkolenia zwalczania czołgów i samochodów pancernych, jako też wogóle brak wyszkolenia w walce ulicznej.

W n i o s e k : Bezwzględnie ćwiczyć oddziały tego rodzaju w walce ulicznej. Odsuwając daleko wszelkiego rodzaju niemądre skrupuły.

Regulamin odpowiednio uzupełnić.

Wtedy kiedy komp.c.k.m. posiada 8 c.k.m. na 65 ludzi, kompanja strzelecka posiada tylko 3 l.k.m. na 80 ludzi.

Kompanja c.k.m. specjalizuje się ciągle we władaniu swą bronią, a kompanja strzelecka ma mało czasu na szkolenie l.k.m.

W n i o s e k : Starać się postawić wyszkolenie l.k.m. na równej wysokości z wyszkoleniem z c.k.m., przeznaczyć w tym kierunku dowódców wyższych powiększając w dwójnasób liczbę l.k.m. na kompanje. "

Gen. FABRYCY:

" Jako dowódca grupy Cytadeli mogłem poczynić sporo obserwacji w zakresie pracy rozmaitych sztabów; z którymi się stykałem i muszę ze smutkiem stwierdzić, że pod tym względem obserwacje moje są całkowicie ujemne. W żadnym ze sztabów, z którymi się zetknąłem za wyjątkiem podległego mi sztabu 28 d.p. nie widziałem jakiegokolwiek bądź organizacji pracy. Wszyscy robili wszystko. Sztab nie potrafił odciążyć dowódców od drobiazgów, nie potrafił mu zabezpieczyć chwili spokoju dla powzięcia najważniejszych decyzji.

Wspominam o tych rzeczach tylko dlatego, że uważam w tym kierunku przede wszystkim należy rozpocząć jaknajintensywniejszą pracę szkolną, aby zapobiec powtórzeniu takich niedomagań w sprawach przyszłej wojny "

Dowódca 7.p.uł.:

" Mówiąc ogólnie stwierdzić należy przygotowanie oddziałów do tego rodzaju walki. Było to zdaje się powszechnym zjawiskiem. Nic w tem niema dziwnego, gdyż historia daje niewiele przykładów walk takich. Te zaś które były, są zbyt dawne

np. Sarogossa, albo mało znane, jak niektóre epizody z wojny rosyjsko-japońskiej. Nie mają one zresztą z powodu zmienionego uzbrojenia większego znaczenia.

Wojna światowa w czasie której kilkakrotnie walczono w miastach daje przykłady nie nadające się do wykortyzowania. Wstępem bowiem aktem walki, było tam zburzenie zabudowań ogniem artylerji.

Szereg wreszcie walk ulicznych, jakie miały miejsce w czasie rewolucji bolszewickiej w Rosji nie daje z punktu widzenia doświadczeń taktycznych nic. Albowiem walki w zasadzie tam nie było, gdyż o ile jedna strona wytaczała obficie krew, o tyle druga poddawała się temu prawie biernie.

O to dlaczego do walki ulicznej były zarówno oddziały jak i dowódcy nie-przygotowani.

Mimo to jednak zbawienny wpływ niedawno odbytej kampanji polsko-rosyjskiej zrobił swoje. Olbrzymia większość oficerów, znaczna część podoficerów była zaprawioną do boju i potrafiła szybko dostosować się do nowych specjalnych warunków tych walk. Sądzę, że dość częste u nas zmiany regulaminu, przyczyniły się również do zachowania giętkości i pomysłowości umysłów, stwarzające się sytuacje wymagały często odstępstwa od utartych form; z radością stwierdzam, że nie zawahano się przed nimi.

Pierwszem doświadczeniem tych walk jest potwierdzenie starej prawdy o pierwszorzędnym znaczeniu wartości moralnej i siły ducha. To ona powodowała opór i zaciętość walki, ona wieńczyła działania powodzeniem.

Drugiem doświadczeniem w stosunku już do kawalerji, to wyjaśnienie kwestji jej przydatności i powierzanych jej zadań. Chociaż walka w czystym polu bezprzecznie wymagać będzie od kawalerji większego niż w tych bojach wysiłku kierunku rozpoznania, tem nie mniej kawalerja musi uczestniczyć w walce, a także i rozpoznania bez walki nie przeprowadzi. Tym więc sposobem na czoło zadań kawalerji wysuwa się przydatność jej do walki i to zarówno walki typu kawaleryjskiego, jak i walki zbliżonej swą uporczywością do walki piechoty. Aby zaś kawalerja mogła tak walczyć, musi być odpowiednio zorganizowana, uzbrojona i wyszkolona na ".

Mjr. S.G. SZYSZKO:

" Oddziały okopujące się w ulicach w wielu wypadkach nie umiały należycie zbudować okopów. Wał ziemny niedostatecznej grubości umieszczano prostopadle do ściany domów, nie przedłużając go na pewnej przestrzeni wzdłuż muru w celu ochronienia walczących od rioszetów kul od ściany."

VI. ORG. - MOB.

Prawdziwie bojowe warunki działania nasunęły dowódcom jednostek walczących następujące uwagi co do użyteczności obecnej organizacji wewnętrznej jednostki zasadniczej danej broni, jak również co do szybkości przygotowania do akcji.

Kpt. S.G. RZEPICKI, d-ca bataljonu Ofic. Szk. Piech.

" Na skutek specjalnych warunków wyposażenia w broń maszynową musiał baon (Ofic. Szk. Piech.) zerwać odrazu z regulaminową organizacją. Nie utworzono przepisowych drużyn a 13 z ręcznymi wzgl. lekkimi k.m. lecz potraktowano jedną kompanję O.S.P. jako rezerwoar broni maszynowej (drużyny k.m. i sekcji l.k.m.), drugą kompanję jako rezerwoar drużyn strzeleckich, uzbrojonych w kb. przytem podzielono ją na tyle plutonów ilu miała oficerów.

Zarządzenie to uważam okazało się zbawienne w skutkach: formowano w sekcji l.k.m. i drużyn strzeleckich grupy bojowe o sile i wzajemnym stosunku tych elementów, każdorazowo przystosowanym do zadania i położenia. Ten sposób użycia ludzi i broni uważam za najcelowszy i najoszczędniejszy.

Być może rozdzielenie organizacyjne obu elementów poszło za daleko złe jego skutki nie dały się odczuć wskutek wielkiego zużycia się obu kompanij.

Naszą obecną organizację drużyn uważam za zbyt sztywną: albo za dużo strzelców z kb. kręci się około broni maszynowej, (np. przy obronie na ulicy) albo broń maszynowa jest niepotrzebnie użyta tam, gdzie sami strzelcy wystarczą lub lepiej zadanie wykonają (np. teren pokryty).

Organizację zbliżoną do niemieckiej lub rosyjskiej (złączenie l.k.m. ze strzelcami w plutonie) uważam za celowsze."

Gen. KEDZIERSKI :

" W myśl instrukcji asystencyjnej, kompanje asystencyjne formowały się sposobem zestawienia szeregowych starszych roczników z różnych kompanij pułku.

Taki system formowania, nawet przy najdokładniejszym przygotowaniu posiada wielkie wady :

a. potrzebuje zawiele czasu - 2 godziny do momentu gotowości bojowej baonu.

b. a-cy Kompanji i baonu ^{nie}znają przynajmniej połowy swych ludzi (wbrew zasadom instrukcji asystencyjnej),

c. cały taki oddział nie ma spójności i sprężystości i posiada wszelkie wady oddziałów zaimprowizowanych,

d. pozatem formowanie takich baonów asystencyjnych narusza cały tok pracy i życie wszystkich innych pododdziałów pułku.

W naszych czasach niespokojnych taki baon asystencyjny musi być w pułku jednostką stałą, pod każdym względem samowystarczającą i każdej chwili gotową do wymarszu. Taki baon złożony ze starszego wyszkolonego rocznika pułku pod stałym jednolitym dowództwem, przedstawia o wiele większą wartość bojową.

W 14 d.p. ten sam baon asystencyjny może być jednocześnie baonem osłonowym. Teraźniejszy system mobilizacji baonów osłonowych przewiduje wydzielenie z momentu alarmu wszystkich rekrutów i uzupełnienie baonu do etatów osłonowych przez rezerwistów, którzy mogą nie przyjść na czas. Termin gotowości bojowej takiego baonu 18 godzin.

Gdzie jest gwarancja, że D-two wyższe nie będzie musiało żądać pogotowia w 4-ch lub nawet 2 godzinach po alarmie.

Taki zmobilizowany z rezerwistów baon osłonowy nie będzie posiadał walorów potrzebnych dla walk osłonowych.

Natomiast proponowany stały baon osłonowo-asystencyjny będzie gotów do wymarszu w pół godziny i faktycznie, będzie w stanie wykonać swe ciężkie zadanie.

Do powyższych powodów przyłącza się jeszcze wzgląd na fatalne warunki wyszkolenia, które powstają przy dzisiejszym sposobie podziału rekrutów na kompanję.

Według jakiego programu ma ćwiczyć baon, który posiada: jedną kompanję - 60 rekrutów marcowych i 20 starszego rocznika, drugą kompanję 40 rekrutów październikowych i 25 starszego rocznika, trzecią kompanję 80 rekrutów marcowych i 10 starszego rocznika, a kompanje c.k.m. ze wszystkich roczników.

Bez porównania lepsze rezultaty wyszkolenia byłyby. o ile jeden baon miałby tylko starszy rocznik, drugi baon rekrutów październikowych, trzeci rekrutów marcowych.

W n i o s e k : Zmienić system mobilizacji osłonowej pułków w kierunku umożliwiającym istnienie stałych baonów osłonowo-asystencyjnych ze starszych roczników."

Płk. STRZEMIENSKI:

" a. Konieczną jest zmiana organizacji szwadronu c.k.m. Zaopatrzenie wymienionego szwadronu w sprzęt umożliwiający walkę przeciwlotniczą. Wogóle na szwadron c.k.m., jako najważniejszy pododdział w każdym pułku kawalerji należy zwrócić szczególną uwagę i wszelkie braki istniejące dotychczas usunąć. Mam w opracowaniu cały projekt reorganizacji i uzupełnienia szwadronu c.k.m., który w tych dniach przedłożę;

b. koniecznem jest powiększenie stanów liezebnych w pułkach. Obecny pułk można uważać za ledwie za dywizjon i dawać mu zadania odpowiednie dla dywizjonu a nie dla pułku. "

Gen. MAŁACHOWSKI :

" Pobieranie całego prawie sprzętu uzbrojenia i umundurowania dla baonu 31.p.s.k. wyjeżdżającego do Warszawy w dniu 13.V. wykazało, że na umundurowanie i uzbrojenie baonu nie potrzeba więcej czasu jak dwóch godzin. Szybkość według mego zdania dostosowana była do chwili i we wszystkich wypadkach, kiedy będzie zrozumienie celu i zadania, jaki spoczywa na danej jednostce, wszystkie czynności spełniane będą w czasie o 200%. mniejszym niż w normalnych warunkach."

Płk. FIJAŁKOWSKI:

" Nie zważając na to, że większość pułku była w obozie, część na robotach na strzelnicy, pułk gotów był do odmarszu, po uzupełnieniu amunicji ostrej, z taborem bojowym w ciągu dwóch godzin. "

Dowódca 7.p.uł. :

" Jeżeli chodzi o gotowość pułku kawalerji do wymarszu lub do wagonowania, to stwierdzić trzeba, że pułk wychodzący o stanach takich jakie posiada, licząc tylko żołnierzy służby czynnej, musi i może być najzupełniej gotowym w maksymalnym czasie dwóch godzin.

Dotyczy to przygotowań marszowych wszelkich gałęzi życia gospodarczego, a więc uzbrojenia, wyekwipowania, zafurazowania i zaprowiantowania. Już tylko ten fakt dobitnie wskazuje konieczność utrzymywania w jednostkach osłonowych także i w czasie pokoju pełnych stanów wojennych. By jednak osiągnąć wskazaną szybkość, koniecznem jest planowe obmyślenie i dokładny minutowy podział pracy w planie mobilizacyjnym. Należy też dążyć do wyrobienia w personelu kwatermistrzostwa nie tylko punktualności działania lecz i dostatecznej elastyczności i giętkości przystosowania się do nowych warunków niezawsze dających się przewidzieć. Ćwiczenia pojęte jako sprawdzian ułożonych planów, dokonane choćby tylko na jednym z pododdziałów, mogą oddać tutaj znakomite usługi."

IV. WYWIAD - ŁĄCZNOŚĆ.

Płk. STRZEMIENSKI:

" Szczególną uwagę należy zwrócić na wyszkolenie służby wywiadowczej, ponieważ takowa zawsze źle funkcjonowała w naszej kawalerji. Daje się to we znaki przy wszelkich działaniach kawalerji w czasie wojny polskiej. Podczas manewrów zawsze dowódca kawalerji był pozbawiony potrzebnych mu wiadomości, albo otrzymywał je zapóźno i musiał działać na ślepo według intuicji. Jako środek podniesienia służby wywiadowczej ^w kawalerji, uważam za konieczne zorganizowanie w każdym pododdziale (szwadronie) komend wywiadowczych, złożonych chociażby z kilkunastu ludzi, których specjalnie ćwiczy się w służbie wywiadowczej. Istnienie takich oddziałów wywiadowczych byłoby dobrą szkołą dla młodszych oficerów, którzy będąc instruktorami w tych pododdziałach i ciągle ucząc i ćwicząc żołnierze w służbie wywiadowczej sami musieliby nabrać dużej wprawy w tej tak ważnej dziedzinie wyszkolenia kawalerji. W dniu 14.V. muszę podnieść doskonałe dzia-

kanie szwadronów kawalerji w całości, lecz jednocześnie tak samo podkreślić muszę, że wszystkie meldunki od patroli i podjazdów przychodziły zapóźno lub też podjazdy wcale o sytuacji nie meldowały. Nasi wywiadowcy zawsze zapominają, że podjazdy i patrole pracują nie dla siebie, lecz dla dowódcy, który je wysłał."

b. Brygada kawalerji bezwarunkowo musi posiadać jako środek łączności auta lub motocykle z koszykami. Daje to możliwość nie tylko szybkiego otrzymywania wiadomości, lecz także przy dużym rozrzuceniu oddziałów pozwala na przyspieszenie marszów i wogóle działań kawalerji, ponieważ dowódca ma możliwość szybkiego porozumienia się z oddziałami".

Płk. FIJAŁKOWSKI :

" Praktyka pokazała, że niezbędnym jest w czasie walk zwłaszcza ulicznych w wielkim mieście przydział do pułku dwóch motocykli z koszykami".

Wszyscy dowódcy pułków tak piechoty jak i kawalerji zwracają uwagę na braki wyszkolenia w służbie łączności taktycznej, jak również wszyscy są jednego zdania, że w pułku koniecznym jest posiadanie szybszych środków przekazywania, ~~które~~ to jest, w piechocie szybszych niż goniec pieszy, a w kawalerji niż koń.

V. ODDZIAŁY CYWILNE:

Płk. S.G. BOETNOWSKI:

" W czasie walki znaczną pomoc okazały oddziałom wojskowym luźne oddziały cywilne, bo zorganizowanych w czasie akcji osobiście nie widziałem. Oddziały te liczące po kilka do kilkunastu osób wywierały na żołnierzu więcej wpływ moralny przez swą brawurę w natarciu, podejmowały się służby gończej i donoszenia amunicji przez najbarziej zagrożone k.m. miejsca, a częściowo przez wzięcie równego udziału w walce z żołnierzem ramię przy ramieniu.

Osobiście przekonałem się, że łączność z pododdziałami w czasie akcji utrzymana była tylko dzięki poświęceniu się cywilnych, którzy widząc, iż wysłani gońcy wojskowi nie waracają

lub też ociągają się z przebyciem zagrożonych miejsc, sami się do tej służby zgłaszają i przyznać trzeba, że wywiązywali się dobrze.

Możliwie, iż odgrywało tu pewną rolę przeświadczenie, że jak sami twierdzili do cywilnych mniej strzelają jak do wojskowych.

Wadą było to, iż oddziały, które napotykałem tworzyły oddziały luźne walczące bez dowódców, które się przy kompaniach znalazły przygodnie. Było wielu osobników bez broni, którzy broń znajdowali w czasie walk, zabierając już to rannym lub też zabitym. Wadą tych luźnych oddziałów było, że prócz brawury posiadały w znacznym stopniu skłonność do wytwarzania popłochu, co nawet było głównym powodem zamieszenia i opuszczenia po raz pierwszy lasku obok kolonji Staszica.

Przy odpowiedniej organizacji można oddziały cywilne wykorzystać z wielkim pożytkiem tak w walce jak i w służbie łączności i sanitarnej. Improwizacja w kierunku organizowania oddziałów cywilnych mimo dążenia w tym kierunku nie dała rezultatów."

Płk. FIJAŁKOWSKI:

" W czasie walk na Pradze w dniu 13-go maja do pułku został przydzielony oddział strzelców, pozatem brało udział doraźny kilku ochotników przeważnie z rezerwistów, którzy po zakończeniu walk odeszli do domu. Oddział strzelca przy pułku był w sile około 4 drużyn. Strzelcy do czasu objęcia dowództwa przez jednego z oficerów sztabowych pułku wielkiej roli nie odgrywali, pełniąc tylko służbę jako łącznicy, względnie sztafety, zaś przy umiejętnem dowodzeniu utrzymywali odcinek bojowy narówni z kompanjami piechoty.

Wnioski ośmownie oddziałów cywilnych na wypadek mob.:

Oddziały stowarzyszeń cywilnych wielką usługę wojskom walczącym mogą oddać jako oddziały łącznikowe, oddziały dla obsady ważnych obiektów, oddziały dla eskortowania jeńców, dostarczenia amunicji do pierwszej linii, a przy dobrej obsadzie oficerskiej i podoficerskiej służby czynnej nawet mogą brać udział w akcji z powodzeniem przy natarciu jak również i przy obronie."

VII. TRANSPORT.

Uwagi dowódców co do transportu dotyczą nieznanomości przepisów transportow^ych przez oficerów i podoficerów oraz braków w organizacji przygotowania stacyj kolejowych do przesuwania transportów wojska. Płk.S.G.BORTNOWSKI zwraca pozatem uwagę na konieczność wyposażenia pociągów wojskowych w broń przeciwlotniczą.

Płk. BONCZA -UZDOWSKI :

" Transport odbył się sprawnie i bez zarzutu. Zawagonowanie i wyładowanie odbyło się prędko, przy czem okazała się konieczność dokładniejszego zaznajomienia oficerów i podoficerów z instrukcją o transportach. "

Gen. MAŁACHOWSKI.

" Transportowanie wojsk drogą kolejową odbywało się nadzwyczaj sprawnie. Zamówione eszelony podstawiane były przez władze kolejowe w ciągu 2 godzin i tak:

Dla baonu 31.p.s.k. zamówione były wagony przez naczelnika ruchu Łódź-fabryczna godzina 18.30.- gotowe do załadowania były już o godz.20.40.

Dla baonu 28.p.s.k. zamówione o godz.18-ej gotowe były o 20-ej. Sprawność kolejowa osiągnięta była dzięki ideowemu pojmowaniu pracy. Ładowania baonów trwało nie więcej jak godzinę. Szybsze załadowanie było możliwe, gdyby władze kolejowe podstawiały żądane wagony na większe rampy, umożliwiające ładowanie jednocześnie całego transportu. Dotyczy to przede wszystkim baonu 31.p.s.k., który musiał ładować się ratami ze względu na szczupłość rampy. "

Mjr. FIALA:

" Zawagonowanie i wyładowanie transportów odbyło się prędko, jednak podoficerowie i organa inspekcyjne (tak oficerskie jak i podoficerskie) nie są dokładnie zaznajomione z instrukcją o transportach i niedokładnie spełniają swoje obowiązki. "

Plk. KRISTINUS d-ca 64.p.p.

" a. Bezpieczeństwo: Od torunia pododdziały były gotowe do strzału z wagonów oraz do szybkiego wywagonowania.

b. Od Kutna transport na 500-700 metrów poprzedzała drezyna motorowa z l.c.k.m. "

Plk. S.G. BORTNOWSKI:

" Celem skutecznego i celowego zabezpieczenia transportu, koniecznym jest etatowy przydział broni, która byłaby skuteczniejszą od ckm. również wskazanem jest, by w razie bombardowania pociągu przez lotnika, a w chwili nadlotu samolotu pociąg zatrzymać."

Gen. TACZAK:

" Odnosnie transportów stwierdzikiem co następuje:

a. Podczas załadowań w nocy, oddziały załadowywały się powoli z powodu ciemności. Wniosek - wyposażyc stacje kolejowe (szczególnie małe), wzgl, oddziały choćby tylko w najprymitywniejsze środki do oświetlania wielkich przestrzeni;

b. Ładowanie utrudniał nadto brak odpowiednich ramp w rejonie Warszawy, a nawet pomostów do wyładowywania. Uważam, że każda stacja kolejowa winna być stale przygotowana do wyładowania większych transportów wojskowych. Aż do czasu pobudowania ramp winna posiadać kilka pomostów z desek dość wytrzymałych do ładowania koni wozów i t.đ."

Gen. KEDZIELSKI:

" Transport naogół bardzo sprawny. Najgorzej o czym nie pierwszy raz melduję, z wyładowaniem. Wyładowanie oddziałów czasem ogromnie spieszne, kiedy każda godzina zwłoki może mieć decydujące znaczenie, musi być uniezależniona od ramp, których zwykle w miejscu potrzebnym niema, lub istniejące rampy są bardzo małe. Moje transporty wywagonowałem bez ramp za pomocą przegrodzonego materiału i straciłem dwie godziny czasu.

Wniosek: Każdy transport wojskowy powinien posiadać ze sobą długie mosty do wyładowywania przynajmniej koni i wozów w każdym punkcie toru. Uregulowanie tej sprawy uważam za bardzo pilne i bardzo konieczne."

ppłk. S.G. ROSTWOROWSKI:

a. Wagon dowództwa wzgl. oficerów przyczepiony w myśl przepisów niemieckich tuż za lokomotywę utrudniał rozkazodstwo w czasie transportu wobec kilkuminutowych postojów na odcinkach stacjach (Jarocin, Ostrów, Łódź, Zielkowice). Wskazane unieczęstnienie tego wagonu w środku transportu tembardziej, że przy zmianie kierunku wagon ten mógł się znaleźć na tyle transportu;

b. każdy transport kolejowy asystencyjny czy wojenny musi zabierać ze sobą mostki do wyładowywania poza stacjami, należy bowiem przewidzieć oprowadzenie dworca i ramp przez stronę przeciwną.

c. Wskazane jest regulaminowe postanowienie, że przy transportach asystencyjnych lokomotywę ma obsadzić jeden oficer i jeden podoficer;

d. w transportach asystencyjnych powinien znajdować się pluton saperów dla ewentualnej naprawy torów zepsutych oraz najprostsze środki do naprawy toru (śruby)."

VIII. ZAOPATRZENIE.

~~Według zdania~~ większość dowódców zaopatrzenie było zupełnie sprawne i wystarczające. Wyposażenie jednak, wydane w myśl instrukcji asystencyjnej, okazało się niedostatecznym. Każda kompania asystencyjna miała jedną kuchnię polową i jeden wóz. Koniecznym jest dodanie jednego wozu na żywność i paszę. Według gen. KĘDZIERSKIEGO sprzęt telefoniczny musi być conajmniej podwojony (do sześciu patroli) .

Gen. Kędzierski komunikuje również, że zastosowanie biedek do c.k.m. (58.p.p.) zamiast żelaznych niemieckich wozów (57.p.p.) okazało się praktyczniejszem. Wozy żelazne przekładane amunicję na dwa c.k.m. okazały się za ciężkie na polskie drogi. Bardzo ujemnie odczuły drużyny brak długich opat i kilofów. Bezwzględnie na każdą drużynę c.k.m. potrzeba mieć dwie opaty i kilof, które mogą być wożone przy biedkach."

IX. SPR ZET.

1. Kuchnie pblowe okazały się mało praktyczne, objętościowo małe, nieszczelne (wylewanie się stawy podczas jazdy).

Barażo łatwo wywrotne wskutek złego łączenie właściwej kuchni z przodkiem. To zdanie dowódcy 64.p.p.płk.KRISTINUSA potwierdza również dowódca 7.p.uk.

2. Według gen. KEDZIERSKIEGO, helmy nie dają żadnej ochrony od kuli karabinowej, nawet odłamek granatu ręcznego przebija hełm. Większość zabitych otrzymała kulę w głowę. Zdaniem ppłk. DURSKEGO, zastępcy d-cy 32.p.p., helmy przydatne są jako ochrona od odłamków gruzów i rekoszetów.

Gen. Kędziarski wnosi aby zmienić typ hełmu na ciężki,
pośredni między niemieckim i francuskim.

3. Sprzęt artylerji - gen.Kędzierski melduje, że zawiodły przybory celowniczo optyczne, wskutek powstania martwego biegu, co uniemożliwia dokładne mierzenie kątów.Koła armatnie i łańcuchów słabe.

Wniosek: zamienić przestarzały sprzęt celowniczy i mieć więcej kół zapasowych."

Przedkładam. (Jak w referacie.).

3.

Z doświadczeń poczynionych przez dowódców jednostek walczących w maju b.r. przesyłam uwagi dotyczące podległych Panu Generalowi Departamentów.

(Część II., VIII, i IX.)

5.

Z doświadczeń dowódców jednostek walczących w maju b.r.
przesyłam Panu Pułkownikowi uwagi, mogące zainteresować
I.Oddział Szt.Gen.

(Część VI.)

6.

Z doświadczeń dowódców jednostek walczących w maju b.r.
przesyłam Panu Pułkownikowi uwagi, mogące zainteresować Oddz III
Szt.Gen.

(Część I., III., IV., V.,)

7.

Z doświadczeń dowódców jednostek walczących w maju b.r.
przesyłam Panu Pułkownikowi uwagi, mogące zainteresować Oddz IV
Szt.Gen.

(Część VII., VIII., IX.)

8 - 15.

Przesyłam.

(Jak w referacie).

17. 20.

/jak w referacie/. -

16.

/jak w referacie/. -

na piśmie l: 9701 /II. Aug. o. z 29/XI.26

prerazam do event. umytkowania, z tem, ze
Majowe spawozdanie historyczne - opawowane rostanu
mimo pojuncy - i v troim aerie bogate puytane
O.II. do radomoiu. -

S P R Z E T .

1. Kuchnie polowe okazały się mało praktyczne, s objętościowo małe nieszczelne /wylewanie się strawy podczas jazdy/. Bardzo łatwo wywrotne /złe łączenie właściwej kuchni z przodkiem/ /płk. Kristinus, dca 64 p.p./.
2. Łopatki były nie do użycia, sposobności do użycia białej broni nie było, więc o bagnetach wypowiedzieć się nie mogę /płk. SG. BORTNOWSKI/
3. Hełmy nie dają żadnej ochrony od kuli karabinowej, nawet odłamek granatu ręcznego p zebija hełm, Większość zabitych otrzymała kule w głowe.
Wniosek: zmienić typ hełmu na ciężki, pośredni między niemieckim i francuskim. /Gen. Kędzierski/.
4. Sprzęt artylerji - z do_wiadczeń 14 pap. melduję, że zawiodły przybory celowniczo-optyczne, wskutek powstania martwego biegu, co uniemożliwia dokładne mierzenie kątów. Koła armatnie i jaszczów słabe.
Wniosek: Zamienić przestarzały sprzęt celowniczy i mieć więcej kół zapasowych. /Gen. Kędzierski/.
5. Hełmy bardzo przydatne jako ochrona do odłamków gruzu i rekoszetów . (ppłk. Durski zast. d-cy 32.p.p.)

A S Y S T E N C J A .

1. Brak wszelkiej instrukcji dla dowódcy 16 d.p. ze strony głównodowodzącego.

Rozkaz Ministra spraw wojskowych gen. MALCZEWSKIEGO, że każdy przybywający oddział maszerować ma na Belweder doprowadziłby do kolejnego zlikwidowania poszczególnych transportów wojsk rządowych oraz do wzajemnego ostrzelania się transportów wojsk rządowych w mieście i w nocy. W miastach i w nocy jest tylko planowana akcja możebna, tembardziej, jeżeli chodzi o akcję przeciw własnym oddziałom.

2. Brak łączności z głównodowodzącym a nadchodzącymi oddziałami,

która powinna być utrzymana:

A/. Ze strony głównodowodzącego:

a/ lotnikami, lub autami,

b/ przez oficerów oddziałów, które weszły w bój. Gen. ŻYMIERSKI, który z 56 i 68 p.p. i 14 pap. wymaszerował 14.V. w godzinach popołudniowych w kierunku Warszawy nie pozostał nikogo na st. Ożarów, tak, że nadchodzące transporty nie posiadały żadnej orientacji. Skutek - ostrzeliwanie grupy gen. ŻYMIERSKIEGO przez 61 pp. Przy ewentualnym natiychmiastowym wymarszu 64 pp. byłoby doszło do katastrofy z powodu nocy i zabudowań podmiejskich.

B/ Ze strony D.O.K. winna była być urządzona stała obserwacja lotnicza, tak wypadków w Warszawie, jak i ruch własnych transportów.

Telefon bywa podsłuchiwany, pewny jest tylko lotnik, który o wydarzeniach w Warszawie mógłby informować tak transporty jak i D.O.K.

C/ Ze strony dowództwa oddziałów przybywających:

Łączność ta zastosowana po przybyciu mego sztabu do Ożarowa przez szwadron 15 p.uł. zawiodła, gdyż dowódcę tego szwadronu do Wilanowa zatrzymano w d-twie grupy gen. Rozwadowskiego i kazano mu oczekiwać dalszych rozkazów - zamiast go przysłać z wiadomościami do mnie. Ponowna łączność nawiązana przez mjr MORAWSKIEGO /wysłanego samochodem/ również nie dała wyniku, gdyż major ten został w d-twie grupy gen. Rozwadowskiego

również przez kilka godzin zatrzymany, a z chwilą gdy wysłany został z powrotem do mnie, Wilanów już był otoczony, a mjr MORAWSKIEGO wzięto do niewoli.

3/ Brak artylerji. Wysłanie piechoty bez artylerji w dzisiejszych czasach niemożliwe, tembardziej, że w Warszawie już 13.V. artylerja w akcji była.

4/ Saperzy. Licząc się z walkami ulicznymi, barykadami i t.p. należało również dostarczyć oddział saperów.

5/ Wyekwipowanie sztabów. Brak map - w dywizji były tylko dwie mapy 1:100.000 okolic Warszawy - zupełnie niedostateczne.

Bez koni, bez aut, bez jakichkolwiek środków łączności bez oficerów służb.

Sztab ten mógłby być łatwo uzupełniony w Toruniu przez dostarczenie koni, aut, oddziałów łączności i oficerów służb.

6/ Wyekwipowanie wojsk. Sanitarne - zupełny brak, można było sformować w Toruniu kompanję i t.d.

Amunicji - tylko co oddziały wzięły ze sobą - należało natychmiast formować amunicyjne pociągi. /14 pap. wystrzelał 14.maja część amunicji do ewentualnej akcji 15.V. nie miał amunicji dość. Również 68 p.p. wieczorem nie miał żadnej amunicji.

7/ Żywność. Przygotowanie pociągów żywnościowych konieczne. Pieniądzy ogólny brak. 64 p.p. wyruszył, mając tylko 900 zł. Oficerowie bez pieniędzy.

8/ Podkreślić należy znakomitą dyscyplinę, tak d-ców jak i oddziałów. Tylko d-ca 61 p.p. wykłamał się z pod rozkazów po zawiesze-

niu broni i wymaszerował samowolnie do Błonia, motywując to całkiem bezpodstawnie, że nie wierzy w zaprzestanie dalszej akcji, że posiada odpowiednie wskazówki od swego właściwego dowódcy dywizji piechoty. Dopiero moja osobista interwencja odniosła należyty skutek./gen.ŁADOŚ/.

9/ W wypadkach, kiedy oddziały są wysłane na front odległy od teatru macierzystego i wychodzą z pod komendy swego pokojowego dowódcy, dowódca kierujący akcją lokalną, do dyspozycji którego oddziały te przybywają, musi a zwłaszcza w wojnie domowej mieć pisemną legitymację, upoważniającą go do dowodzenia wydaną przez głównodowodzącego siłami bojowymi. W danym wypadku gen. ZYMIERSKI, prowadzący akcję pod Warszawą, nie miał od

gen. Rozwadowskiego upoważnienia pisemnego. Tak samo lotnik, który przywiózł podczas marszu ustny rozkaz również nie miał żadnego dokumentu pisemnego, co mogło wzbudzić tak w pierwszym, jak i drugim wypadku - poważne wątpliwości.

10/ W wypadku, kiedy głównie dowodzący siłami jest przez nieprzyjaciela osaczony, między nim a oddziałami spieszącymi z zewnątrz z odsieczą, musi być nawiązana ścisła łączność za pomocą radjo, umówionej sygnalizacji i oficerów w ubraniu cywilnem, by wobec szybkiej i ciągłej zmiany wypadków oddziały odsieczy były zawsze poinformowane o zmianie sytuacji. /ppłk. ŁĘGOWSKI, d-ca 56 p.p./

11/ Najbardziej charakterystyczną cechą w czasie działań pod Warszawą, po stronie wojsk rządowych, był zupełny brak ogólnego kierownictwa. Oddziały przybywały transportami kolejowymi do rejonu Ożarowa bez żadnych dyrektyw w zupełnej nieświadomości sytuacji w Warszawie, względnie pod Warszawą. Uważam że było rzeczą konieczną wyznaczenie jednego oficera Szt.gen., jako czasowego komisarza regulującego na stacji węzłowej Łowicz, któryby skierowywał odpowiednio transporty kolejowe. Tymczasem takiego komisarza regulującego było brak, a funkcjonariusze kolejowi od Kutna na wschód byli wyraźnie po stronie wojsk przeciw-rządowych.

Również po wywagowaniu oddziały wkraczały do akcji niezorjentowane w sytuacji, która zmieniała się z godziny na godzinę, bez jakichkolwiek rozkazów ze strony głównego kierownictwa wojsk rządowych.

Dcy dywizyj względnie pułków zdanie na swą własną inicjatywę radzili sobie jak mogli. /Gen. Taczak/.

12/ Alarm asystencyjny 57 i 58 pp: przeszedł gładko i bez starć. Wystąpiły jedynie na jaw następujące braki:

a/ wobec przechowywania amunicji ostrej dla II powołania i granatów ręcznych dla I powołania poza koszarami, przewidzieć należy w przepisach asystencyjnych automatyczne dostarczenie środków transportowych o ile możliwości samochodowych. Alarm oddziału asystencyjnego musi być uzupełniony równoczesnym alarmem kolumny transportowej,

b/ przy wymarszu poza garnizon środki sanitarne dla asystencji są za szczupłe. W tych wypadkach naruszenie zapasu mob. lub złożenie zapasu opatrunków asystencyjnych" podobnie jak amuni-

ch. nycyjnycy asystency w przepisach przewidzianych już być musi.

c/ telefonogramy zarządzające asystencje powinny być potwierdzane
dokumentem pisemnym, co mogło wzbudzić tak w pierwszym, jak i
drugim wypadku - poważne wątpliwości.

10/ W wypadku, kiedy gdyś dowodzący siłami jest przez nieprzyjaciela
la osaczony, między nim a oddziałami spieszącymi z zewnątrz
odbić, musi być nawiązana ściśła łączność za pomocą radio,
umówionej sygnalizacji i oficerów w ubraniu cywilnym, by wobec
szybkiej i ciągłej zmiany wypadków oddziały odbić były zawsze
poinformowane o zmianie sytuacji. /ppk. RZGOWSKI, 6-cia 56 p.p./

11/ Najbardziej charakterystyczną cechą w czasie działań pod
Warszawą, po stronie wojsk rzędowych, był zupełny brak ogólnego
kierownictwa. Oddziały przemieszczały się transportami kolejowymi do
rejonu Opatowa bez żadnych dyktaw w zupełnej nieświadomości
sytuacji w Warszawie, względnie pod Warszawą. Uwaga że było
różne koniecznie wyznaczenie jednego oficera stat. gen., jako czas-
owego komisarza regulującego na stacji węzłowej Łowicz, któryby
skierował odpowiednio transporty kolejowe. Tymczasem takiego
komisarza regulującego było brak, a funkcjonariusze kolejowi
od Kutna na wschód byli wyłącznie po stronie wojsk przeciw-rz-
dowych. Również po wyłączeniu oddziałów włączających do akcji
niezorientowane w sytuacji, które zmieniały się z godziny na
godzinę, bez jakiegokolwiek rozkazu ze strony głównego kierownictwa
wojsk rzędowych.

12/ Długość ważności pułków zdania w swym własnym inicja-
tywie rzekli sobie jak mogli. /Gen. Taczak/.
Wystąpił jedynie na jaw następujący błąd:
a/ wobec przechowywania amunicji ostrzej dla II powołania i
granatów ręcznych dla I powołania poza koszarami, przewidziane
należało w przepisach asystencyjnych automatycznie do starcia nie-
środków transportowych o ile możliwości samochodowych. Alarm od-
działu asystencyjnego musi być uzupełniony równocześnie alarmem
kolumny transportowej.

b/ przy wyznaczeniu garnizonu środków sanitarnych dla asyste-
ncji z szeregów. W tych wypadkach nieuzasadnione jest mob. lub
złożenie zapasów opatunków asystencyjnych "podobnie jak amuni-

B E Z P I E C Z E N S T W O .

1. Odnosnie bezpieczeństwa miasta w chwilach przełomowych to na tak duży ośrodek przemysłowy, jakim jest miasto Łódź, wystarcza jeden pułk. o etacie pokojowym. W tym wypadku wszelkie czynności zasadnicze jak~~ie~~ i obsadę gmachów muszą wziąć na siebie oddziały P.W.
/Generał Małachowski/.

T R A N S P O R T.

1. Transport odbył się sprawnie i bez zarzutu. Zawagonowanie i wyładowanie nie odbyło się przedko, przyczem okazała się konieczność dokładniejszego zaznajomienia oficerów i podoficerów z instrukcją o transportach. /płkownik Bończa-Uzdowski/.
2. Transportowanie wojsk drogą kolejową odbywała się nadzwyczaj sprawnie. Zamówione eszelony podstawiane były przez władze kolejowe w ciągu 2 godzin i tak:
Dla baonu 31 p.s.k. zamówione były wagony przez naczelnika ruchu Łódź-Fabryczna godzina 18.30. - gotowe do załadowania były już o godz. 20.40.
Dla baonu 28 p.s.k. zamówione o godz. 18-ej gotowe były o 20-ej. Sprawność kolejowa osiągnięta była dzięki ideowemu pojmowaniu pracy. Ładowania baonów trwały nie więcej jak godzinę. Szybsze załadowanie było możliwe, gdyby władze kolejowe podstawiały żądane wagony na większe rampy, umożliwiające ładowanie jednocześnie całego transportu. Dotyczy to przede wszystkim baonu 31 p.s.k., który musiał ładować się ratami ze względu na szczupłość rampy. /Generał Małachowski/.
3. Zawagonowanie i wyładowanie transportów odbyło się przedko, jednak podoficerowie i organa inspekcyjne / tak oficerskie jak i podoficerskie / nie są dokładnie zaznajomieni z instrukcją o transportach i niedokładnie spełniają swoje obowiązki. /Major Fiala/.
4. a/, Bezpieczeństwo.: Od Torunia pododdziały były gotowe do strzału z wagonów oraz do szybkiego wywagonowania,
b/. Od Kutna transport na 500-700 metrów poprzedzała drezyna motorowa z 1 c.k.m. /płk. Kristinus, dca 64 p.p./.
5. Celem skutecznego i celowego zabezpieczania transportu, koniecznym jest etatowy przydział broni, która byłaby skuteczniejszą od c.k.m. również wskazanem jest, by w razie bombardowania pociągu przez lotnika, a w chwili nadlotu samolotu pociąg zatrzymać. /płk. SG. BORTNOWSKI/.

6. Odnosnie transportów stwierdziłem co następuje:

a/ podczas załadunku w nocy, oddziały załadunkowe się powoli z powodu ciemności. Wniosek - wyposażać stacje kolejowe /szczególnie małe/ względnie oddziały choćby tylko w najprymitywniejsze środki do oświetlania wielkich przestrzeni;

b/ załadunek utrudniał nadto brak odpowiednich ramp w rejonie Warszawy a nawet pomostów do wyładunku. Uważam, że każda stacja kolejowa winna być stale przygotowana do wyładunku większych transportów wojсковych. Aż do czasu pobudowania ramp winna posiadać kilka pomostów z desek dość wytrzymałych do załadunku koni, wozów i t.d. /Gen. Taczak/

Transport naogół bardzo sprawny. Najgorzej, o czym nie pierwszy raz melduję, zwykłym wyładunkiem oddziałów czasami ogromnie śpieszne, kiedy każda godzina zwłoki może mieć decydujące znaczenie, musi być niezależne od ramp, których zwykle w miejscu potrzebnym nie ma, lub istniejące rampy są bardzo małe. Moje transporty wywozowałem bez ramp za pomocą przystosowanego materiału i straciłem 2 godz. czasu.

Wniosek: Każdy transport wojskowy powinien posiadać ze sobą długie mosty do wyładunku przynajmniej koni i wozów w każdym punkcie toru. Uregulowanie tej sprawy uważam za bardzo pilne i bardzo konieczne. /Gen. Kędzierski/.

7: Załadunek przeszedł gładko i porządek w czasie przejazdu był utrzymywany wzorowo.

Zauważono następujące braki:

a/ Wagon Dwa względnie oficerów przyczepiony w myśl przepisów niemieckich tuż za lokomotywą utrudniał rozładunek w czasie transportu wobec kilkuminutowych postojów na czterech stacjach /Jarocin, Ostrów, Łódź, Zielkowie/. Wskazane umieszczenie tego wagonu w środku transportu, tembardziej, że przy zmianie kierunku wagon ten znaleźć się mógł na tyle transportu.

b/ każdy transport kolejowy asystencyjny i wojenny musi zabierać ze sobą mostki do wyładunku poza stacjami.

Wskazanie w czasie rozruchów przewidzieć należy opisanie dworca i ramp przez przeciwną stronę.

c/ w transportach asystencyjnych przewidzieć należy zabieranie zapasowej brygady kolejowej, a przynajmniej maszynisty i palacza, a to na wypadek omówienia służby lub niezdolności do służby spowodowanej przez

przeciwnika przez normalną obsadę.

d/ wskazane jest regulaminowe postanowienia, że przy transportach asystencyjnych lokomotywę ma obsadzić jeden oficer i jeden podoficer,

e/ o ile transport Poznań-Warszawa odbył się nieprzewidzianie szybko /11 godzin/ i wykazał, że osiągnięcie przeciętnej szybkości 40 klm.na godzinę przez transport wojskowy jest zupełnie możliwe, o tyle w powrotnej drodze Otwock-Poznań nie było żadnej inicjatywy władz kolejowych dla skrócenia przebiegu. Czas 40 godzin jest za długi. Na odcinku dyrekcji Poznańskiej władze kolejowe znów okazały dużą inicjatywę przyspieszając bieg transportów.

f/ w transportach asystencyjnych powinien znajdować się pluton saperów dla ewent.naprawy torów zepsutych oraz najprostsze środki dla naprawy toru /śruby/. /Ppłk.S.G.Roztworowski/.

Z A O P A T R Z E N I E .

1. Zaopatrzenie było zupełnie sprawne i wystarczające./Pułkownik Bończa-Uzdowski/.
2. Sprawność zaopatrzenia była w dostatecznej mierze zapewniona przez tutejsze Szefostwo Intendentury./Generał Małachowski/.
3. Zaopatrzenie funkcjonowało cały czas bez zarzutu./Major Szwarcenberg Czerny./
4. Zaopatrzenie było zupełnie sprawne i dostateczne /Major Fiala z 8.p.p.Leg/.
5. Wyposażenie /wydane w myśl instrukcji asystencyjnej/ okazało się niedostatecznem. Każda kompanja asystencyjna miała jedną kuchnię polową i jeden wóz. Koniecznem jest dodanie jednego wozu na żywność i paszę.

Sprzęt telefoniczny musi być conajmniej podwojony /do 6.patrol-
li/. Powody podałem wyżej.

Zastosowanie biedek do ckm. /58 pp./ zamiast żelaznych niemiec-
kich wozów /57 pp./ okazał się praktyczniejszy. Wozy żelazne prze-
ładowane amunicją na dwa ckm. okazały się za ciężkie na polskie dro-
gi.

Brak długich łopat i kilofów bardzo ujemnie odczuły drużyny.
Bez względu na każdą drużynę ckm. potrzeba mieć dwie łopaty i kilof,
które mogą być wożone przy biedkach.- /Gen.Kędziński/.

ROLA ODDZIAŁÓW CYWILNYCH.

W czasie walki znaczną pomoc okazały oddziałom wojskowym luźne oddziały cywilne, bo zorganizowanych w czasie akcji osobiście nie spotkałem. Oddziały te liczące po kilka do kilkunastu osób wywierały na żołnierzu więcej wpływ moralny przez swą brawurę w natarciu, podejmowały się służby gończej i donoszenia amunicji przez najbardziej zagrożone k.m. miejsca a częściowo przez wzięcie równego udziału w walce z żołnierzami ramię przy ramieniu.

Osobiście przekonałem się, że łączność z pododdziałami w czasie akcji utrzymana była tylko dzięki poświęceniu się cywilnych, którzy widząc, iż wysłani gońcy wojskowi nie wracają lub też ociągają się z przebyciem zagrożonych miejsc, sami się do tej służby zgłaszają i przyznać trzeba, że wywiązywali się dobrze.

Możliwe, iż odgrywało tu pewną rolę przeświadczenie, że jak sami twierdzili do cywilnych mniej strzelają jak do wojskowych.

Wadą było to, iż oddziały, które napotykałem tworzyły oddziały luźne walczące bez dowódców, które się przy kompaniach znalazły przygodnie. Było wielu osobników bez broni, którzy broń znajdowali w czasie walk, zabierając już to rannym lub też zabitym. Wadą tych luźnych oddziałów było, że prócz brawury posiadały w znacznym stopniu skłonność do wytwarzania popłochu, co nawet było głównym powodem zamieszania i opuszczenia po raz pierwszy lasku obok kolonji Staszica.

Przy odpowiedniej organizacji można oddziały cywilne wykorzystać, z wielkim pożytkiem tak w walce jak i służbie łączności i sanitarnej. Improvizacja w kierunku organizowania oddziałów cywilnych mimo dążenia w tym kierunku nie dała rezultatów. /Płk. S.G. Bortnowski/.

2. W czasie walk na Pradze w dniu 13-go maja do pułku został przydzielony oddział strzelca, poźatem brało udział doraźny kilku ochotników przeważnie z rezerwistów, którzy po zakończeniu walk odeszli do domu. Oddział strzelca przy pułku był w sile około 4 drużyn. Strzelcy do czasu objęcia dowództwa przez jednego z oficerów sztabowych pułku wielkiej roli nie odgrywali, pełniąc tylko służbę jako łącznicy, względnie sztafety, zaś przy umiejętnem dowo-

ażeniu utrzymywali odcinek bojowy narówni z kompanjami piechoty.

Wnioski o oddanie oddziałów cywilnych na wypadek mob.:

Oddziały stowarzyszeń cywilnych wielką usługę wojskom walczą-

cym mogą oddać jako oddziały łącznikowe, oddziały dla obsadzenia

ważnych obiektów, oddziały dla eskortowania jeńców, dostarczenia amuni-

cji do pierwszej linii, a przy dobrej obsadzie oficerskiej i podofi-

cerskiej służby czynnej nawet mogą brać udział w akcji z powodzeniem

przy natarciu jak również i przy obronie. Płk. Fijałkowski d-ca

13.p.p.).

udziału w walce z żołnierzami ramię przy ramię.

Osobiscie przekonałem się, że łączność z podobnymi w czasie

akcji utrzymać było tylko dzięki poświęceniu się cywilnych, któ-

rzy widząc, iż wysłani gońcy wojskowi nie wracają lub też ociega-

ją się z przebiegiem zagrożonych miejsc, sami się do tej służby zgłasz-

ają i przyznają, że wywiązywali się dobrze.

Możliwe, iż odegrało tu pewną rolę przesądzenie, że jak sami

twierdzili do cywilnych mniej strzelają jak do wojskowych.

Wada było to, iż oddziały, które napotykałem tworzyły oddziały

inne własne bez dowodów, które się przy kompaniach znalazły

przypadnie. Było wielu osobników bez broni, którzy broń znajdowali

w czasie walk, zabierając ją to rannym lub też zabitym. Wada tych

lubych oddziałów było, że prócz broni posiadały w znacznym sto-

pinu skłonność do wytwarzania popłochu, co nawet było głównym po-

wodem zamieszania i opuszczenia po raz pierwszy lasu obok ko-

loni Staszica.

Przy odpowiedniej organizacji można oddziały cywilne wykorzy-

stać, a wielkim pożytkiem tak w walce jak i skądś łączności i

sanitarnej. Improwizacja w kierunku organizowania oddziałów

cywilnych mimo dążenia w tym kierunku nie dała rezultatów. Płk.

S.G. Bortnowski).

W czasie walk na Praszce w dniu 13-go maja do pułku zostali

przydzielony oddział strzelców, potem przelo oddział górskiej kolumny

ochotników przeważnie z rezerwistów, którzy po zakończeniu walk

odešli do domu. Oddział strzelców przy pułku był w sile około

4 strzelców. Strzelcy do czasu objęcia dowództwa przez jednego z oficer-

ów zastępowych pułku wielkiej roli nie odgrywali, jedynie tylko

służyli jako łącznicy, względnie zastępcy, zaś przy umiarkowanym dwo-

L A C Z N O S C .

1. Brygada kawalerji bezwarunkowo musi posiadać, jako środek łączności auta lub motocykle z koshami. Daje to możność nietylko szybkiego otrzymywania wiadomości, lecz także przy dużem rozrzuceniu oddziałów pozwala na przyspieszenie marszów i wogóle działań kawalerji, ponieważ dca ma możność szybkiego porozumienia się z oddziałami.

2. Co do łączności telefonicznej to działająca ona na terenie miasta Łodzi bez zarzutu, dzięki zawładnięciu pocztą i telegrafem przez wojsko. W ten sposób jedynie ma się gwarancję krzystania z sieci łącznościowej. /Generał Małachowski/

3. Łączność z dowództwem korpusu oraz podległemi mi oddziałami a nawet ze Sztabem Generalnym w Warszawie dzięki racjonalnym zarządzeniom funkcjonowała doskonale. Depesza nadana w Warszawie o godz. 15.10 została mi doręczona o godz. 15.25. Natomiast o jakim takim zorientowaniu dowódcy, przynajmniej, jeżeli chodzi o mnie i podwładnych mi dowódców pułku nie było mowy i dlatego naogół pracowaliśmy na oślep. Sądzę, iż jeden oficerów wysłany samochodem z Warszawy w nocy z 12 na 13 do mnie, któryby mnie poinformował należycie o sytuacji spowodowałby napewno przybycie transportów 3-ej dywizji już w dniu 13 do Warszawy i uchroniłby 7 p.p. od ciężkiego przesilenia wywołanego śmiercią dowódcy i kilkugodzinnym stanieniem bez rozkazu przy zwiększającym się coraz więcej fermentem.

/Generał Fabrycy/.

4. Brak łączności spowodował, że kiedy o godz. 17. grupa 57 ppś i 58 pp. zaczęła wycofywać się z Belwederu wzdłuż Wisły przez Czerniaków w kierunku Wilanowa, a o godz. około 18. znajdowała się na wysokości 56 pp. w odległości około 1500 mtr. od niego, ani grupa Belwederska nie wiedziała o sąsiedztwie grupy naszej, ani 56 pp. nie wiedział iż z powodu silnej pochyłości terenu przy Wiśle nie widział cofających się oddziałów. Gdyby nawet łączność wzrokowa między grupami została nawiązana, fakt ten z powodu braku wiadomości byłby spowodował bój między obydwojma grupami własnymi z powodu nie rozpoznania się wzajemnego.

Zupełny brak wiadomości o kierunku odwrotu grupy belweder-

skiej wprowadzał, że grupa nasza w nocy z 14-16 maja powzięła decyzję odmarszu na Ożarów, zamiast na Wilanów, dokąd wycofywał się Pan Prezydent ze swoją grupą. Gdyby nie wyżej przytoczone braki, cała akcja z pewnością byłaby wzięła obrót zupełnie pomyślny /Ppłk. Łęgowski

Dowódca 57 pp. /

5. Poważnie dał się odczuć brak łączników komowych z powodu małej ilości koni w pułkach piechoty.

6. By wreszcie posiadane środki walk mogły być należycie użyte, by wysiłki oddziałów nie okazały się nieprzydatne, zwrócić należy troskliwą uwagę na sprawę łączności.

W pułku kawalerji koniecznem jest posiadanie środków przekazywania szybszych niż koń. Do tych w rzędzie pierwszym zaliczę motocykle i rowery. Jestem zdania, że w warunkach obecnych posiadanie w pułku

~~motocykli~~ 4-ch motocykli i sekcji kolarzy (8 kolarzy) będzie ilością narazie dostateczną. Pomijam tutaj pierwszorzędne znaczenie już posiadanych w pułku kawalerji środków łączności, które winny być umiejętnie wykorzystane.

7. Łączność utrzymywana była bezpośrednio z Warszawą niezwłocznie po rozpoczęciu akcji przy pomocy samochodów. (własność dowódcy pułku).

Praktyka pokazała, że nie zbędnym jest w czasie walk zwłaszcza ulicznych w wielkim mieście przydział do pułku dwóch motocykli z koszykami (płk.

Fijałkowski d-ca 13.p.p.)

/Generał Fabrycy/.

4.

Brak łączności spowodował, że kiedy o godz. 17. Grupa 57 pp. i 58 pp. zaczęła wycofywać się z Belwederną wzdłuż Wisły przez Czerniaków w kierunku Wilanowa, o godz. 18. znajdowała się na wysokości 56 pp. w odległości około 1500 metr. od niego, ani Grupa Belwederska nie miała o sąsiedztwie grupy naszej. Ani 56 pp. nie miała i z powodu silnej pobłykości terenu przy Wiśle nie miała co jących się oddziałów. Gdyby nawet łączność warokowa między grupami została nawiązana, fakt ten z powodu braku wiadomości byłby spowodował bój między oddziałami grupami własnymi z powodu nie rozpoznania się wzajemnie.

Zupełny brak wiadomości o kierunku odwrotu grupy Belwederskiej

1. Szczególną uwagę należy zwrócić na wyszkolenie służby wywiadowczej ponieważ takowa zwsze źle funkcjonowała w naszej kawalerji. Daje to się we znaki przy wszelkich działaniach kawalerji w czasie wojny polskiej, podczas manewrów zawsze dowódca kawalerji był pozbawiony potrzebnych mu wiadomości, albo otrzymywał je zapóźno i musiał działać na ślepo według intuicji. Jako środek odniesienia służby wywiadowczej w kawalerji uważam za konieczne zorganizowanie w każdym pododdziale /szwadronie kawalerji/ komend wywiadowczych, złożonych chociażby z kilkunastu ludzi, których specjalnie ćwiczy się w służbie wywiadowczej. Istnienie takich oddziałów wywiadowczych byłoby dobrą szkołą dla młodszych oficerów, którzy będąc instruktorami w tych pododdziałach i ciągle ucząc i ćwicząc żołnierzy w służbie wywiadowczej sami musieliby nabrać dużej wprawy w tej tak ważnej dziedzinie wyszkolenia kawalerji. W dniu 14.V.b.r. muszę podnieść doskonałe działanie szwadronów kawalerji w całości, lecz jednocześnie tak samo podkreślić muszę, że wszystkie meldunki od patroli i podjazdów przychodziły zapóźno lub też podjazdy wcale o sytuacji nie meldowały. Nasi wywiadowcy zawsze zapominają, że podjazdy i patrole pracują nie dla siebie, lecz dla decy, który je wysłał. /Pułkownik Strzemiński/.

O R G A N I Z A C J A

1. Konieczna jest zmiana organizacji szwadronu c.k.m. Zaopatrzenie wymienionego szwadronu w sprzęt umożliwiający walkę przeciwlotniczą. Wogóle na szwadron c.k.m., jako najważniejszy pododdział w każdym pułku kawalerji należy zwrócić szczególną uwagę i wszelkie braki istniejące dotychczas usunąć. Mam w opracowaniu cały projekt reorganizacji i uzupełnienia szwadronu c.k.m., który w tych dniach przedłożę. /Pułkownik Strzemiński/.

2. Koniecznem jest powiększenie stanów liczebnych w pułkach. Obecny pułk można uważać za ledwie za dywizję. i dawać mu zadania odpowiednie dla dywizjonów, a nie dla pułków. /pułkownik Strzemiński/

~~3.~~ W myśl instrukcji asystencyjnej, kompanje asystencyjne formowały się sposobem ze stawienia szeregowych starszych roczników z różnych kompanji pułku.

Taki system formowania, nawet przy najdokładniejszym przygotowaniu posiada wielkie wady:

a/ potrzebuje za wiele czasu - 2 godziny do momentu gotowości bojowej baonu,

b/ dcy kompanji i baonu nie znają przynajmniej połowy swych ludzi /wbrew zasadom instrukcji asystencyjnej/,

c/ cały taki oddział niema spistości i sprzężystości i posiada wszelkie wady oddziałów zaimprowowanych,

d/ pozatem formowanie takich baonów asystencyjnych narusza cały tok pracy i życie wszystkich innych pododdziałów pułku.

W naszych czasach nie spokojnych taki baon asystencyjny musi być w pułku jednostką stałą, pod każdym względem samowystarczającą i każdej chwili gotową do wymarszu. Taki baon złożony ze starszego wyszkolonego rocznika pułku pod stałym jednolitem dławem, przedstawia o wiele większą wartość bojową.

W 14.P.P. ten sam baon asystencyjny może być jednoczenie baonem osłonowym. Teraźniejszy system mobilizacji baonów osłonowych przewiduje wydzielenie z momentu alarmu wszystkich rekrutów i uzupełnienie baonu do etatów osłonowych przez rezerwistów, którzy mogą nie przyjść na czas. Termin gotowości bojowej takiego baonu 18 godzin.

Gdzie jest gwarancja, że Dłtwo wyższe nie będzie musiało żądać pogotowia w 4-ch lub nawet 2-ch godzinach po alarmie?

Taki zmobilizowany z rezerwistów baon osłonowy nie będzie posiadał walorów potrzebnych dla walk osłonowych.

Natomiast proponowany stały baon osłonowo-asystencyjny będzie gotów do wymarszu w ½ godziny i faktycznie, będzie w stanie wykonać swe ciężkie zadanie.

Do powyższych powodów przyłącza się jeszcze wzgląd na fatalne warunki wyszkolenia, które powstają przy dzisiejszym sposobie podziału rekrutów na kompanię.

Według jakiego programu ma ćwiczyć baon, który posiada: jedną kompanię - 60 rekrutów marcowych i 20 starszego rocznika, drugą kompanię 40 rekrutów październikowych i 25 starszego rocznika, trzecią kompanię 80 rekrutów marcowych i 10 starszego rocznika, a kompanię O.K.M. ze wszystkich roczników.

Bez porównania lepsze rezultaty wyszkolenia byłyby, o ile jeden baon miałby tylko starszy rocznik, drugi baon rekrutów październikowych, trzeci rekrutów marcowych.

Wniosek: Zmienić system mobilizacji osłonowej pułków w kierunku umożliwiający istnienie stałych baonów osłonowo-asystencyjnych ze starszymi rocznikami. /Gen. Kędzierski/

4. Na skutek specjalnych warunków wyposażenia w broń maszynową musiał baon (Oficerskiej Szk. Piech.) zerwać od razu z regulaminową organizacją. Nie utworzono przepisowych drużyn a 13 z ręcznymi wzgl. lekkimi k.m. lecz potraktowano jedną kompanię O.S.P. jako rezerwoar broni maszynowej (drużyny k.m. i sekcji l.k.m.), drugą kompanię jako rezerwoar drużyn strzeleckich, uzbrojonych w kb. przytem podzielono ją na tyle plutonów ilu miała oficerów.

Zarządzenie to uważam okazało się zjawienne w skutkach: formowano z sekcji lkm. i drużyn strzeleckich grupy bojowe, o sile i wzajemnym stosunku tych elementów, każdorazowo przystosowanym do zadania i położenia. Ten sposób użycia ludzi i broni uważam za najcelowszy i najoszczędniejszy.

Być może rozdzielenie organizacyjne obu elementów poszło za daleko z czego skutki nie dały się odczuć wskutek wielkiego zużycia się obu kompanij.

Nasza obecna organizacja drużyn uważam za zbyt sztywną: albo za dużo strzelców z kb. kręci się około broni maszynowej, (np. przy obronie

na ulicy) albo broń maszynowa jest niepotrzebnie użyta tam, gdzie sami strzelcy wystarczą lub lepiej zadanie wykonają (np. teren pokryty).

Organizację zbliżoną do niemieckiej lub rosyjskiej (złączenie lkm. ze strzelcami w plutonie) uważam za celowsze. (kpt .S.G. Rzepecki d-ca bataljonu Ofic.Szk.Piech.).

1. Pobieranie całego prawie sprzętu uzbrojenia i umundurowania dla baonu 31 p.s.k. wyjeżdżającego do Warszawy w dniu 13.V. wykazało że na umundurowanie i uzbrojenie baonu nie potrzeba więcej czasu jak 2 godzin. Szybkość według mego zdania dostosowana była do chwili i we wszystkich wypadkach, kiedy będzie zrozumienie celu i zadania, jakie spoczywa na danej jednostce, wszystkie czynności spełniane będą w czasie o 200% mniejszym, niż w normalnych warunkach. /Generał Małachowski/.

W związku z koncentracją plutonów pionierów przy 7 p.sap. w Poznaniu, pułki piechoty wyruszyły bez tych plutonów. /Gen. Taczak/

3. Prace z zakresu mobilizacji nie było: Jeżeli jednak chodzi o gotowość pułku kawalerji do wymarszu lub wagonowania, to stwierdzić trzeba że pułk wychodzący o stanach takich jakie posiada, licząc tylko żołnierzy służby czynnej, musi i może być najzupełniej gotowym w maksymalnym czasie 2 godzin.

Dotyczy to przygotowań marszowych wszelkich gałęzi życia gospodarczego, a więc uzbrojenia, wyekwipowania, zafurazowania i zaprowiantowania. Już tylko ten fakt dobitnie wskazuje konieczność utrzymywania w jednostkach osłonowych także w i w czasie pokoju pełnych stanów wojennych. By jednak osiągnąć wskazaną szybkość, koniecznym jest planowe obmyślenie i dokładny, minutowy podział pracy w planie mobilizacyjnym. Należy też dążyć do wyrobienia personelu kwatermistrzostwa nie tylko punktualności działania lecz i dostatecznej elastyczności i giętkości przystosowania się do nowych warunków niezawsze dających się przewidzieć. Cwiczenia pojęte jako sprawdzian ułożonych planów, dokonane choćby tylko na jednym z pododdziałów, mogą oddać tutaj znakomite usługi. (7.p.uk.).

4. Nie zważając na to, że większość pułku była w obozie, część na robotach na strzelnicy, pułk gotów był do odmarszu, po uzupełnieniu amunicji ostrej, z taborem bojowym w ciągu dwóch godzin. (płk. Fijałkowski d-ca 13.p.p.).

U Z B R O J E N I E .

1. Uzbrojenie niemieckie pułku okazało się bardzo dobre. Zacięcia broni maszynowej minimalne, kb. - żadne. Celność i skuteczność ognia bardzo duża. Natomiast ogólne skargi innych oddziałów na broń francuską z powodu licznych zacięć i małej skuteczności. /Major Szwarcenberg-Czerny/.

2. Niesyłać cennym i skutecznym okazał się w walkach ulicznych granat karabinowy V.B. wobec tego, że walka toczyła się na małej odległości a bramy przechodnie, ogrody i podwórza umożliwiały często zaskoczeniem ogniem.

R.K.M-y Chochard'a nadspodziewanie dobrze pracowały, choć baon manewrowy dysponuje sprzętem już zużyтым.

Auta pancerne półkryte typu używanego w ostatnich walkach okazały się bronią niezbyt groźną i względnie łatwą do zwalczania, przede wszystkim przez ogień z góry^z pięter domu. /Major Rutkowski/

3. Koniecznym jest zaopatrzenie c.k.m. w tarcze ochronne stalowe, na wzór posiadanych w armji austriackiej przy systemie "Schwarzlose" lub rosyjskich przy podstawach "Sokołowa".

4. Co do użyteczności broni i uzbrojenia według broni, jaką w walkach ulicznych widziałem, a mianowicie: k.b., k.m., moździerz Stokesa i artylerja polowa, najwięcej użyteczne okazały się c.k.m. i l.k.m. działa polowe i granaty ręczne. Mniej natomiast kb., których znaczenie i użyteczność okazałaby się większą, gdyby broń ta znajdowała się w rękach doświadczonych strzelców. Bardzo mało użyteczności wykazały moździerze Stokesa, choćby przez mały stopień celności i stromy tor pocisku. /płk.SG.BORTNOWSKI/.

5. Uzbrojenie etatowe posiadane przez pułki na wysokości zadania. Należy by jedynie wyposażyć pułki /stale/ w większą ilość granatów ręcznych. /Gen.Taczak/.

6. C.k.m. pracowały bez zarzutu co świadczy o dobroci strzelców jak o teź o uzupelnym opanowaniu go przez obsługę.

L.k.m. - zauważyłem częste zakaływanie się iglic i pęknięcie chłodnic, co świadczy o nie-odpowiednim materiale.

Wniosek: Materiał stopniowo zamienić na lepszy. O ile to

niemożliwe podwoić ilość części zapasowych szczególnie iglic i chłódnic.

/Gen. Kędzierski/.

7. Sprawa jaknajszyszego dostatecznego zaopatrzenia w broń towarzyszącą staje się bardzo nagłą. Oddziały poznańskie ogromnie odczuły brak granatników

i oddziałek piechoty.

Granaty ręczne działają dobrze, odczuwają się brak granatów obromych

/Gen. Kędzierski/.

8. Dotacja amunicji - 120 nb. na kb. 750 na lkm. i 8.000 na ckm. i 5 gr. ręczn. na 1 szer. - okazała się wystarczającą na okres 36 godz. walki.

9. Ponieważ zasadniczym i pierwszym środkiem tych walk jest ogień i to ogień broni maszynowej, nie zniemie ważną jest rzeczą odpowiedni przydział tych broni. Nieodzownym nakazem obecnej chwili jest wzmocnienie pułku

kawalerji, przez zwiększenie ilości k.m. w szwadronie c.k.m. Obecna ilość

12 c.k.m. stanowi minimum konieczne dla walki na ziemi. Dodanie plutonu

c.k.m. na wózkach przygotowywanych do ostrzeliwania płatowców jest niezbęd-

nie potrzebne. Nic tu nie pomoże powoływanie się na zmniejszoną tem

obciążeniem ruchliwość, ona bowiem zależy od zdolności i możliwości usunięcia

napotykanego oporu na ziemi, oraz od częściowego uniezależnienia się od

płatowców, które trzeba zmusić do respektowania kawalerji, będącej w marszu

lub na postoju. W pierwszym rzędzie uskuteczni się to przez umożliwienie

jej racjonalnej obrony przeciwlotniczej. Konieczność dodania wszelkich

urządzeń umożliwiających tę walkę oraz zaopatrzenie w odpowiednią amunicję

(przeciwpancerna, świetlna, dymna, zapalająca i t.p.) jest rzeczą prostą

samo przez się zrozumiałą.

Dalsze wzmocnienie siły ognia kawalerji będzie przydzielanie

do pułku dwóch dział, potrzebnych dla zwalczania samochodów pancernych oraz

dla celów taktycznego ludzenia przeciwnika o sile walczącego z nim oddziału.

~~Wykazanie posiadanych środków walki~~

10. ☒ Uzbrojenie posiadane obecnie przez pułki kawalerji, odpowiada

stawianym mu wymaganiom. Jednakże nie sposób powstrzymać się

od następujących uwag:

a/. ckm. używane obecnie tracą swą celność przez zastosowanie

podstaw ckm. Schwarzklose do właściwego ckm. Maxima. Spowodowane to

jest dużym drganiem lufy, nawet mimo zamknięcia ryglów w tej dzie-

dzinie koniecznością jest powrót do właściwej k.m. Maxima pod-

staw, przyczem trzeba by przejść z przewozu jucznego na wózkowy, co

zresztą nie przedstawia żadnych niedogodności, względnie zaś niewiel-

kie z nich byłyby stokrotnie wynagradzane większą celnością tak

zmontowanej broni. Koniecznością jest również zaopatrzenie obsługi w lornetki oraz dodanie do posiadanej już amunicji innych jej garunków, niezbędnych dla walki z lotnictwem oraz samochodami pancernymi.

~~xxxxxxxxxxxx~~

b/. Nasze rkm., aczkolwiek celne, mają tę wadę, że prędko i często przestają działać z powodu licznych zacięć. Jest to wada zbyt duża; przyczyną której jest delikatność i wrażliwość konstrukcji rkm., a zwłaszcza jego magazynku. Wada ta powoduje brak zaufania do tej broni. Koniecznym jest możliwe najszybsze zastąpienie jej innym systemem, gdyż stan obecnego nie daje gwarancji należytego wykorzystania tej broni.

c/. Karabinek Mausera odpowiedział swemu zadaniu. Stanowi broń celną i przy należytej konserwacji niepowodującą zacięć. Natomiast w walkach ulicznych, zwłaszcza w domu jest zbyt nieporęcznym i ustępuje pierwszeństwa pistoletom.

d/. Pistolety posiadany nieodpowiednie. Zacinają się często, wkrótce, zwłaszcza w chwilach. Dzięki poręczności w użyciu oraz większej wydajności ogniowej, są pistolety dobrego systemu w walkach ulicznych nadzwyczajnie celną bronią.

e/. Brak granatów ręcznych dawał się w czasie walk ulicznych boleśnie odczuwać pułkom kawalerji. Koniecznością jest zwrócenie na nie baczniejszej uwagi, oraz przydzielenie odpowiedniej ich liczby dla celów wyszkolenia. Należy również rozstrzygnąć sprawę garłaczy w kawalerji, w sensie zaopatrzenia ją w ten rodzaj ~~xxxxxxxxxxxx~~ broni. Kielichy garłaczy, oraz granaty karbinowe dla karabinów Mausera można przejąć od Niemców. Należy również wyekwipować kawalerję w hełmy.

f/. Artylerja. Rzeczą niezmiernie ważną, o czym już uprzednio wspomniałem jest etatowy przydział dla pułku jazdy dwu dział. Dotyczy to zwłaszcza uzdolnienia kawalerji do zwalczania czołgów i samochodów pancernych.

11.

Użycie miotaczy Stokesa okazała się bardzo skutecznym ze względu na nadzwyczajnie stromy tor pocisków. Szkoda jedynie, że kompanja chemiczna nie dysponowała pociskami dymnymi lub łzawiącymi, któreby były znacznie oszczędziły strat i zniszczenia budynków.

Miotacze Stokesa znajdujące się w kompanji są już bardzo zużyte,

wobec czego celność ich jest znacznie zmniejszona. Amunicja francuska w wielu wypadkach nie wybuchała, a te które wybuchały były rozrywane tylko częściowo bardzo dużymi odłamkami. W wielu minach rozrywanych pozostaje około 50% materiału wybuchowego bez działania.

Amunicję tę należałoby z zapasów mob. zupełnie wycofać, a zużyć do ćwiczeń i wyszkolenia. Jak się okazuje to przed wypadkami majowymi amunicja ta wogóle przez nikogo nie była wypróbowana, ani dostarczona do wyszkolenia obsługi. (Jerzy Misiński kpt. d-ca ćwiczeń nej kompanii chemicznej).

12. a. Oddziały piechoty według etatów asystencyjnych pozbawione są zupełnie broni towarzyszącej, która (np. miotacze granatów) przy rozpędzaniu tkumów często może być wykorzystana lepiej niż k.m.;
- b. brak w wykwirowaniu oddziałów amunicji przeciwpancernej;
- c. w uzbrojeniu samochodów pancernych należy posiadać przynajmniej jedno działko - kaliber pożądanym 47 mm. Pożądany stosunek ilości k.m. do ilości działek w plutonie jak 3 : 1 ;
- d. wozy pancerne otwarte z góry (Pougeot) do walk ulicznych wobec możliwości rażenia obsługi bokiem, nie nadają się;
- e. wobec wielkiego zużycia się tych samochodów jako maszyn, można po rozbrojeniu ich płyty pancerne, które okazały się bardzo trwałe użyć do opancerzenia innych wozów. (por. Karkoz d-ca szwadronu samochodów pancernych.).

W Y S Z K O L E N I E .

1. W czasie walk stwierdziłem, że żołnierz jest nadzwyczajnie karny i doskonały w natarciu. Poziomym wykształceniem ogólnym tak oficerów, podoficerów jak i szeregowców bardzo dobry. Celność ognia i jego skuteczność naogół mała. Nie można tego tłumaczyć sobie tem, że przeciwnik nie był nieprzyjacielem, gdyż żołnierz w ogniu zapomniał o tem i walczył jak zwykły na polu bitwy. /Pułkownik Bończa-Uzdowski

2. Jako dowódca grupy Cytadeli mogłem poczynić sporo obserwacji w zakresie pracy rozmaitych sztabów, z którymi się stykałem i muszę ze smutkiem stwierdzić, że pod tym względem obserwacje moje są całkowicie ujemne. W żadnym ze sztabów, z którymi się zetknąłem za wyjątkiem podległego mi sztabu 28 d.p. nie widziałem jakiegokolwiek bądź organizacji pracy. Wszyscy robili wszystko. Sztab nie potrafił odciążyć dowódców od drobiazgów, nie potrafił mu zabezpieczyć chwili spokoju dla powzięcia najważniejszych decyzji.

Wspominam o tych rzeczach tylko dlatego, że uważam w tym kierunku przede wszystkim należy rozpocząć jak najintensywniejszą pracę szkolną, aby zapobiec powtórzeniu takich niedomagań w sprawach przyszłej wojny. /Generał Fabrycy/.

3. Karność oddziałów okazała się wzorowa. Podoficerowie i szeregowcy słuchali bez zastrzeżeń rozkazów oficerskich. Oficer decydował po jakiej stronie opowie się cały oddział. To też, gdy cały korpus oficerski baonu manewrowego przeciwstawił się dowódcy baonu ppłk. Paterowi i opowiedział się po stronie marszałka Piłsudskiego, szeregowi poszli bez wahania za dowódcami kompanji. W ciągu trzech dni nie zauważyłem najdrobniejszych wahań czy wątpliwości u szeregowych baonu, choć w korpusie podoficerskim baonu stanowią znaczny procent podoficerowie z Poznańskiego a było rzeczą powszechnie wiadomą, że baon walczy /w dniu 14.V./ z 57 p.p. /Major Rutkowski/.

4. Oddziały okopujące się w ulicach w wielu wypadkach nie umiały należycie zbudować okopów. Wał ziemny niedostatecznej grubości umieszczano prostopadle do ściany domów, nie przedłużając go na pewnej przestrzeni wzdłuż muru w celu ochrony walczących od rioszetów kul od ściany.

5. Ogólne wyszkolenie bojowe drużyny jak i współdziałanie drużyn okazało się dobre. Wycowanie bojowe szeregowców bardzo dobre. W rezultacie przyzwoita dyscyplina ogniowa i spokój nawet w ciężkich warunkach.

Byłem zachwycony dzielnością oficerów i podoficerów, którą podziwiałem

osobiście w dość ciężkich warunkach. Uwydatniła się wyraźnie prze-

waga wartości bojowej oddziałów poznańskich. Natomiast w szczegółach

rzuciło się przede wszystkim wyszkolenie oddziałów l.k.m. i niedostateczne wysz-

kolenie w strzelaniu podchwytem, do celów szybko znikających, jakie

najczęściej trafiały się /strzelec w oknie/.

W zupełności też dobitnie uwydatnił się brak wyszkolenia zwal-

czania czołgów i samochodów pancernych, jako też wogóle brak wyszko-

lenia w walce ulicznej.

Wniosek: Bezwzględnie ćwiczyć oddziały tego rodzaju w walce

ulicznej. Odsuwając daleko wszelkiego rodzaju niemadre skrupuły.

Regulamin odpowiednio uzupełnić. /Gen. Kędzierski/.

6. Wtedy kiedy komp. ckm. posiadała 8 ckm. na 65 ludzi, kompania strzelecka

posiadała tylko 3 lkm. na 80 ludzi.

Kompania ckm. specjalizuje się ciągle we wkładaniu swej broni, a

kompania strzelecka ma mało czasu na szkolenie lkm.

Wniosek: Starać się postawić wyszkolenie lkm. na równej wysokości

z wyszkoleniem z ckm., przeznaczyć w tym kierunku dowódców wyższych po-

większając w dwójnasób liczbę lkm. na kompanję. /Gen. Kędzierski/.

7. Mówiąc ogólnie stwierdzić należy nieprzygotowanie oddziałów do

tego rodzaju walki. Było to zdaje się powszechnym zjawiskiem. Nic o w tem

niemażwiwnego, gdyż historia daje niewiele przykładów walk takich. Te

zaś które były, są albo zbyt dawne np. Saragossa, albo mało znane, jak

niektóre epizody z wojny rosyjsko-japońskiej. Nie mają one zresztą

z powodu zmienionego uzbrojenia większego znaczenia.

Wojna światowa, w czasie której kilkakrotnie walczono w miastach

daje przykłady nie nadające się do wykorzystania. Wstępnym bowiem aktem

walki, było tam zburzenie zabudowań ogniem artylerji.

Szeręg wreszcie walk ulicznych, jakie miały miejsce w czasie

rewolucji bolszewickiej w Rosji nie daje z punktu widzenia doświadczeń

taktycznych nic. Albowiem walki w zasadzie tam nie było, gdyż o ile

jedna strona wytaczała obficie krew, o tyle druga poddawała się temu

prawie biernie.

Umieszczano prostopadłe do ścian budynków, nie przystępując do

głównego przetrzeźnienia wzdłuż muru w celu ochrony walczących od

rykoszetów kul ob ścianę.

O to dlatego do walki ulicznej były zarówno oddziały jak i dowódcy nieprzygotowani.

Mimo to jednak zbawienny wpływ niedawno odbytej kampanji polsko-rosyjskiej zrobił swoje. Olbrzymia większość oficerów, znaczna część podoficerów była zaprawiona do boju i potrafiła szybko dostosować się do nowych specjalnych warunków tych walk. Sądzę, że dość częste u nas zmiany regulaminu, przyczyniły się również do zachowania giętkości i pomysłowości umysłów, stwarzające się sytuacje wymagały często odstępstwa od utartych form; z radością stwierdzam, że nie zawahano się przed niemi.

Pierwszem doświadczeniem tych walk jest potwierdzenie starej prawdy o pierwszorzędym znaczeniu wartości moralnej i siły ducha. To ona powodowała opór i zaciętość walki, ona wieńczyła działania powodzeniem.

Drugiem doświadczeniem w stosunku już do kawalerji, to wyjaśnienie kwestji jej przydatności i powierzanych jej zadań. Chociaż walka w czystem polu bezprzecznie wymagać będzie od kawalerji większego niż w tych bojach wysiłku kierunku rozpoznania, tem nie mniej kawalerja musi uczestniczyć w walce, a także i rozpoznania bez walki nie przeprowadzi. Tym więc sposobem na czoło zadań kawalerji wysuwa się ~~przydatność~~ przydatność jej do walki i to zarówno walki typu kawaleryjskiego, jak i walki zbliżonej swą uporczywością do walki piechoty. Aby zaś kawalerja mogła tak walczyć, musi być odpowiednio zorganizowana, uzbrojona i wyszkolona.

X Dec 2 1. ut.

T A K T Y K A .

1. W trakcie walki ulicznej, wobec ostrzeliwania przechodzących oddziałów poszczególnych kamienic nie należy pozwalać oddziałom otwierać ognia, gdyż strzelanie na ulicy daje moc odskoków niemniej groźnych od strzałów przeciwnika ukrytego, któremu i tak w bardzo małym stopniu mogą szkodzić. Polecenia godnym może być tylko wyznaczenie pojedynczych dobrze wyszkolonych strzelców i umieszczenia ich w bramach domu lub za rogami domów, celem obserwacji kamienic szczególnie narożnych i odpowiadania tylko celnymi strzałami. /Pułkownik Bończa-Uzdowski/.

2: Kierownictwo w walkach ulicznych jest nadzwyczaj trudne i często decyduje inicjatywa młodszych dowódców. Oddziały stowarzyszeń winny występować w mundurach szczególnie w pierwszej linii. /Pułkownik Bończa-Uzdowski/.

3. Nie rozdrabniać oddziałów maszerować rzędami pod ścianami domu. Odległość między oddziałami zwiększyć. Nie bawić się zdobywaniem domów obsadzonych przez dywersantów, w razie ostrzeliwania terrorystów drogę marszów, strzelając do wszystkiego co podejrzane lub wrogie a wogóle strzelać raczej za dużo niż za mało. Utrzymywać ścisłą łączność zapomocą patroli między oddziałami. Dowódcy na czele oddziałów możliwie konno, gdyż to imponuje szeregowym i podnosi u nich otuchę bezpieczeństwa i zaufania do dowódców. /Major Szwanenberg-Czerny z 9.p.p.Leg/.

4. Taktyka walk ulicznych - zastosowana ugrupowanie - marsz dwójkami po obu chodnikach okazał się nieszczególnie trafnym rozwiązaniem, gdyż obserwacja jednostronna, a możliwość użycia ognia jest tylko jedna, strzelania ponad głowy własnych jednostek.

Stosowane użycie ognia dowolnie przez poszczególne pododdziały daje możliwość porwania całego oddziału do strzelania bezcelowego i trudność przerywania ognia, oraz demoralizuje żołnierza.

Ugrupowanie k.m. - zależne od zadania, broń nie może być na gągach, gdyż konie się płoszą i wprowadzają w szeregiach popłoch. /Podpułkownik Dąbek w.z.Dcy 7 p.p.Leg/.

5. Regulamin walki małych oddziałów piechoty wymagał uzupełnienia rozdziałem traktującym o taktyce walk ulicznych. Stosowanie tyraljerki normalnego szyku bojowego musi być zastąpione posuwaniem się małych grup /sekcji/ czy pojedynczych żołnierzy wzdłuż murów od zaskony do zaskony. Podkreślić wagę obsadzania z bronią samoczynną i powtarzalną okien i otworów na piętrach domów. Zwłaszcza w walce obronnej. Ogień ten choć mniej celny jest trudniejszy do zwalczania i wielkie jest jego oddziaływanie moralne. Okopywanie się - konieczne - sprzętem saperskim piechoty jest niemal niemożliwe. Sprzęt ten winien być uzupełniony ciężkim sprzętem saperskim jak łomu i kilofu.

Wbrew regulaminowi kompanji karabinów maszynowych stosowałem stale i z dobrym skutkiem c.k.m.-y pojedynczo, nie drużynami. Uży-

wanie zasadniczo do zamykania wylotów ulic lub zwalczania c.k.m-ów nieprzyjaciela nie zaciągały się niemal, być może skutkiem mniejszego zaproszenia ich, niż w warunkach boju w otwartym polu.

Masowanie ich w drużyny na wąskich względnie ulicach, przy braku najczęściej ewentualnych kierunków ognia dawałoby nieprzyjacielowi zbyt duże cele lub byłoby niepotrzebne, zbyt hojnym gospodarzeniem sprzętem.

Niesłychanie cennym i skutecznym okazał się w walkach ulicznych granat karabinowy V.B. Wobec tego, że walka najczęściej toczyła się na małej odległości, a bramy przechodnie, ogrody i podwórza umożliwiały często zaskoczenie ogniem.

R.K.M.-y Chochard'a nadspodziewanie dobrze pracowały, choć baon manewrowy dysponuje sprzętem już zużytym.

Auta pancerne półkryte typu używanego w ostatnich walkach okazały się bronią niezbyt groźną i względnie łatwą do zwalczania, przede wszystkim przez ogień z góry z pięter domu. /Major Rutkowski/

6. Odnosnie walk ulicznych zaznaczam: Prowadzenie walk ulicznych oddziałem takim jak kompanja, nasuwa zbyt wiele trudności dowódcom, które wynikają w pierwszym i najważniejszym względzie z niemożności kierowania rozdrobnionymi częściami kompanji. Niemożliwość utrzymania łączności wzrokowej już w pierwszych chwilach walki trudność nawiązania łączności innymi środkami powoduje to, iż każdy pluton a nawet drużyna staje się oddziałem samodzielnym działającym na własną rękę a uzgodnienie działań w ramach zakreślonego działania polega więcej na intuicji dowódcy, aniżeli na wzajemnem porozumiewaniu się toku działań. Walki uliczne stwarzają dla biorących w nich udział oddziałów szereg niespodzianek, do zwalczania których można iść drogą tylko nawprost bez zastosowania manewru w zrozumieniu taktycznem. /Pułkownik S.G. Bortnowski/.

7. W walkach ulicznych jednostką bojową winna być drużyna wyposażona w dużą ilość granatów ręcznych oraz broń maszynową, przy czem tylko część drużyny walczy bezpośrednio na ulicy, reszta ubezpiecza walczących od zaskoczenia ogniem nieprzyjacielskim z sąsiednich kamienic.

Ze względu na małą odległość między walczącymi i wynikające z tego ciężkie straty, odwoły drużyny winny być stale w bezpośredniej bliskości drużyn pierwszej linii, tak, by w przeciągu paru minut mogły wkroczyć do walki. Stanowiska bojowe drużyny winny zajmować na przecięciach ulic a nigdy w pośrodku ulic ze względów:

- na możliwość utrzymania łączności wzdłuż poprzecznic,
- na łatwość dostarczenia amunicji
- na łatwość ewakuowania rannych,
- na możliwość planowego odwrotu.

Broń maszynowa w walkach ulicznych oddaje bardzo duże usługi, o ile stanowisko mogło być wcześniej przygotowane, tak, aby obsługa miała pewną zaskonę. Możliwe to jest w walce obronnej, natomiast w walce ofensywnej broń ta mało oddaje korzyści zanim zostanie ustawiona i przygotowana do otwarcia ognia, załoga jej przez jednego

nieprzyjacielskiego żołnierza może być zdziesiątkowana.

W walkach ulicznych/jakie będą miały miejsce na Śląsku/wielkie usługi oddaje broń towarzysząca lub czołgi, oraz samochody pancerne.

/Ppłk.S.G.Wecki/.

8.Przebieg walk wszędzie wskazywał na uporczywość i przewlekłość walki o poszczególne obiekty a tem samem na konieczność manewrowania i obchodzenia punktów oporu przeciwnika.

10 p.p. okupił wielkimi stratami i dużym ubytkiem zwartości bojowej nie tylko braki uzbrojenia, lecz także zbyt późne zastosowanie w walce o koszary szwoleżerów manewru oskrzydającego.

W obronie potwierdziły się ogólne jej zasady: wartość ugrupowania wgłąb i kolejności zgóry przewidzianych oporów./Generał Kukiel/

9. Przy posuwaniu się oddziałów w szyku luźnym konieczny byłby przydział przynajmniej po 2 c.k.m., wyposażonych w odpowiedni sprzęt optyczny z zadaniem ostrzeliwania samolotów /płk.SG.BORTNOWSKI/.

10. Jak się okazało kompanie siły asystencyjnej z plutonem k.m. trzymając 2-3 naróżnik nie może wydzielić wiele dla posuwania się naprzód. Broniąc się - bardzo trudno było odnaleźć strzelające z okna k.m. - granatnik V.B., które przeciwnik wykorzystywał, a oddziały poznańskie nie miały.

Przydałoby się przy obronie granaty defensywne, których też nie posiadaliśmy.

Artylerja działała pojedynczymi działami z otwartego stanowiska, strzelając z najbliższych odległości /do 100 mtr/ do k.m. w domach.

Bardzo użyteczne okazały się jak w obronie tak w natarciu samochody pancerne.

Przy natarciu kompanie musiały się grupować wgłąb, przy tem specjalne odwodowe drużyny przeznaczone są dla przeszkukania gmachu, co bardzo utrudnia posuwanie się naprzód, zajmując dość czasu. Bardzo odczuto brak działek piechoty, które przydałyby się dla zlikwidowania k.m. i zwalczania samochodów pancernych.

Granaty ręczne wyzyskane były z wielkim sukcesem. Natarcie w mieście jest bardzo trudne i zabiera wiele czasu. Natomiast obrona stosunkowo łatwiejsza. Dlatego jeżeli ma się do dyspozycji

różnej wartości bojowej kombatantów, to wnioskuję, że mniej wartościowych można użyć dla wiązania przeciwnika, natomiast wyborowemi oddziałami uderzyć wprost na czuły punkt przeciwnika. Mniej więcej tak działkał przeciwnik dn.14.V.b.r. wiążąc częściowo strzelcami i cywilną ludnością, a uderzając lepszymi oddziałami przez lotnisko na Belweder.

Oddziały rządowe, które były związane częściowo potrzebą ochrony Prezydenta i Rządu nie miały zwolnić się w zupełności od ciążenia do Belwederu.

W walkach ulicznych już nawet dca komp. nie ma prawie żadnej obszernej, a tembardziej dca baonu: Dlatego ciśka łączność telefoniczna jest szczególnie ważna. Ilość sprzętów nakazana przez instrukcję asystencyjną jest zupełnie niedostateczna. - /Gen. Kędzierski./

a/ Głównymi bronią okazał się km., granat ręczny, działko piechoty i pojedyncze działka.

b/ Wynika z tego, że wysyłanie oddziałów asystencyjnych do walk ulicznych bez działek piechoty i choćby poszczególnych działonów jest niedopuszczalne.

Zwalczanie czołgów i samochodów pancernych bez działek bardzo trudne.

b/ Wskazane zebranie doświadczeń, co do rozmieszczenia km. czy lepsze jest wybieranie stanowisk na ulicy i placach po okopaniu się /stosowane m. t. przez 57 i 58 pp./ czy strzelanie z ganków i okien jak to czyniła, głównie strona przeciwna.

c/ Użycie artylerji wskazane jest do bliskich celów.

Ogień daleki, nekający, stosowany przez stronę przeciwną, był mało skuteczny, a powodował tylko zniszczenie budynków.

d/ Niebezpieczeństwo dla nieobeznanych żołnierzy stanowią przy walkach ulicznych pozrywane kulami i druty elektryczne tramwajów i przewody fabrycznych.

e/ Wyszukanie żołnierzy w warunkach przeważnie polowych dało się łatwo, zastosować do walk ulicznych i okazało się w rezultacie jako niezawodne od powiedniecia.

Taktyka drużyn nagina się łatwo do walk ulicznych. /Ppłk. S.G.

Roztworowski/

11.

Przechodząc do jednostek dyspozycyjnych pułku, a więc szwadronów linjowych stwierdzić trzeba, że moralną rzeczą przy wyszkoleniu tych szwadronów do akcji, będzie wzmocnienie każdego z nich co najmniej drużyną c.k.m. Żyjemy obecnie pod znakiem karabinów maszynowych. To nakłada na dowódcę szwadronu obowiązek umiejętności wykorzystania przydzielonej broni, a na dowódcę drużyny c.k.m., konieczność odpowiedniego współdziałania w ramach wspieranej jednostki. Przy szkoleniu

należy na tę sprawę położyć duży nacisk. Często też okaże się potrzeba przydzielania takim jednostkom pojedynczych c.k.m. Wreszcie stwierdzić należy, że walka piesza wysuwająca się na czołach walk kawaleryjskich, powoduje konieczność należytego zorganizowania szwadronu.

Jeżeli można powiedzieć, że obecna organizacja szwadronu odpowiada temu celowi, to przyznać trzeba, że proponowany w nowym regulaminie kawalerji projekt stworzenia plutonów złożonych z dwu drużyn już w szyku konnym, rzecz tę jeszcze ułatwi.

12.

Walka uliczna.

Organizacja tej walki na szczeblu dowódcy pułku kawalerji różnić się będzie tylko w kilku punktach od walki prowadzonej w czystym polu.

Pierwszym będzie zwężenie odcinków przydzielonych jednostkom dyspozycyjnym, a więc szwadronom lub dywizjonom, drugim zwiększenie kłopotu z końmi pośpieszeniu się do walki. Poza tem można powiedzieć, że wszelkie zasady i formy walki pozostaną te same.

To zmniejszenie odcinków, powodować będzie większe rozczłonkowanie się tych jednostek w głąb, co wskazuje na pewne podobieństwo do walk ulicznych z wózkami na pozycjach silnie umocnionych. Jednakże olbrzymia różnorodność wypadków mogących mieć miejsce, zależnych częścią od terenu na którym się walka toczy (materiał z którego wybudowano domy, zrobiono ulicę, ich szerokość, obecność ogrodów i t.p.) powoduje niemożność ujęcia tych spraw w ścisłejsze ramy. Jakkolwiek bądź najwydatniejsze wykorzystanie ognia broni maszynowej, by pod jego osłoną nacierać lub bronić się, będzie pierwszy, obowiązkiem każdego dowódcy.

Wszystko powiedziane powyżej, tyczy się również dowódców na szczeblu dywizjonu i szwadronu. Dowódcy ci określają na odprawie przed rozpoczęciem boju swym podwładnym cele do osiągnięcia i t.p., podobnie jak w walce w czystym polu.

Przechodząc do jednostek najmniejszych a więc drużyn stwierdzić trzeba, że one będą zewzględu na małą liczbę swych ludzi dosyć ruchliwe, posiadając oba czynniki walki t.j. ogień i ruch, doskonale się nadają do walk ulicznych.

Rozpatrzmy zachowanie się takiej jednostki w natarciu i obronie. Wszystkie inne mogące zająć wypadki dają się bowiem sprowadzić do jednego lub drugiego sposobu walki. Stwierdzi-

my jednak już teraz, inicjatywa dowódców drużyn znajdzie w tych walkach wdzięczne pole do popisu. Walki uliczne dają bowiem taką ilość niespodzianek, że trudno jest zgóry przewidzieć i zaważać im zapobiec. Tylko energia, inicjatywa i

silna wola dowódcy drużyny pomoże mu w wyborze odpowiedniego środka dla przeciwdziałania im.

Drużyna w natarciu.

Pierwszym obowiązkiem dowódcy drużyny jest dawanie swym podwładnym przykładu, oraz baczenie by współdziałanie z drużynami sąsiednimi nie uległo przerwie. Dca drużyny otrzymawszy swe zadanie od dcy plutonu lub szwadronu wyjaśnia je swym szeregowym. Drużyna posuwająca się wzdłuż ulicy, o ile znajdzie się w sferze ognia k.m., wyszukuje w pierwszym rzędzie bramy, domów i występy murów. Inne osłony jak n.p. kioski skrywane na śmiecie, unieruchomione środki komunikacji /samochody, tramwaje/ będą stosunkowo rzadkie.

Ponieważ ogień w ulicy potęguje swą dostość a przeto, oraz dzięki rekoneszom i wrażenie, przetem należy się liczyć również z możliwością ognia z okien i to z kilku pięter, drużyna musi się posuwać po obu stronach ulicy, a więc sekcja strzelców po jednej, sekcja rkm. po drugiej stronie. Szeregowi zwróceniu plecami do murów kamienic, przylegających do nich jaknajbliżej posuwają się skokami, lub przesuwają się pojedynczo, zawsze pod osłoną ognia drugiej sekcji własnej drużyny. Wysłanie szperaczy jest koniecznem. Na nich wybierać należy ludzi sprytnych, gdyż o zgubienie się jest bar-

dzio łatwo.

W razie ostrzeliwania posuwającej się tak drużyny z okien domów, sekcje wzajemnie wspierają się, kierując swój ogień na podejrzane balkony, okna i t.p. leżące naprzeciw. - Rzucaniu granatów ręcznych z okien stara się drużyna zapobiec, skierowując ogień swych karabinów w podejrzana stronę. Te granaty ręczne stanowią w istocie najpoważniejsze niebezpieczeństwo.

Ostrzeliwanie okien najlepiej uskutecznić grupkami po kilku strzelców, a to ze względu na stosunkowo mały cel. - Duże usługi może tu oddać seria rkm. lub przydzielonego ckm. Szturm okopanego na ulicy przeciwnika przeprowadza się według

normalnych zasad. Dom broniony zdobywa się biorąc go pod silny ogień sekcji rkm. pod jego osłoną wpada do środka sekcja strzelców, obficie zaopatrzona w granaty ręczne, mając bagnety na karabinach. Przy pomocy ręcznych granatów opanowuje ona pokój za pokojem. Duża usługę mogą oddać granaty gazowe o ile nacierający posiadają maski gazowe.

Wysyłanie szperaczy w środku domu jest zbyt ryzykowne, gdyż mogą się oni łatwo pogubić, są też bardzo narażeni na niebezpieczeństwo. Najlepszym szperaczem będzie w porę rzucony granat ręczny. Zetknawszy się z przeciwnikiem, walczy sekcja

strzelców używając wszelkiej broni. Jest to w pełnym tego słowa znaczeniu walka wręcz. Jeżeli ten sam dom szturmują kilka drużyn, to dzielią się one rozkładem domu tak, by jednocześnie z kilku stron opanowywać jego wnętrze.

Po zdobyciu domu, dołączam do sekcji strzelców sekcja rkm. i tak połączona drużyna współdziała z drużynami sąsiednimi, pomagając im swym ogniem w zdobywaniu naprzeciw leżących budynków, lub też wykorzystując dachy, strychy i t.p. a szturmując od górnych pięter dom zdobywany od dołu przez drużyny sąsiednie. W ten sposób osiągnąć można zaskoczenie przeciwnika.

Często także się potrzeba wsparcia szturmujących drużyn

ogniem dział przydzielonych pojedynczo do poszczególnych szwadronów - niekiedy tylko one umożliwią dopiero posuwanie się

naprzód. Również skutecznie wspomagają natarcie dzięki swej dużej celności miotacze min i moździerz J.D.

Przez cały czas akcji winny zachować drużyny wzrokową i ogniową, wysyłanie bowiem łączników i gońców jest bardzo utrudnione.

Po osiągnięciu swego przedmiotu natarcia, drużyny porządkują się i zależnie od rozkazów otrzymanych uprzednio od dowódcy plutonu lub szwadronu, przygotowują się do obrony lub nacierania na dalsze przedmioty.

Opisany przebieg szturm powoduje przedkie wyczerpanie zdolności przenikania, drużyny. Ręczę dowódcy plutonu i szwadronu jest wkroczenie na czas, w celu umożliwienia odpowiedniego czynku tym drużynom, wysyłając świeże dla dalszego ~~xxxxxxx~~ prowadzenia natarcia. Odbywa się to według zasad walki w umocnionych pozycjach, z tem jednak zastrzeżeniem, że ogień artylerji i broni maszynowych w chwilach szturm naogół dłuższy niż ten trwających i znacznie częstszych, zastępuje się w całości w pełni granatami ręcznymi.

Drużyna w obronie

Zachowanie się drużyny w obronie, odpowiada naogół zachowaniu się jej w czasie walki na pozycji umocnionej, oraz wpływa częściowo z opisu walki drużyny będącej w natarciu.

Dowódca drużyny zajmuje jedną komórkę w pozycji oporu zajętej przez szwadron. Pierwszym jego zadaniem będzie wybór odpowiedniego stanowiska ogniowego dla rkm. lub przydzielonego ckm., tak, by ogień sięgał skutecznie do wylotu ulicy w stronę przeciwnika, oraz osłaniał dom zajęty przez własną sekcję strzelców, względnie przez sąsiednie drużyny. Pole ostrzału broni maszynowych sięgać winno dalszych odległości. Naogół i tutaj da się powiedzieć to samo co w walkach w czystym polu

lub na pozycjach umocnionych: broń samoczynna stanowi kościół obrony.

Sekcja strzelców zajmuje budynek umieszczając się w nim stosownie do wskazówek swego dowódcy tak, by wykorzystując jak naj-
lepiej zakrycie mógł działać skutecznie ogniem.

Przy szturmie na dom głównym środkiem obrony będą granaty ręczne. Całą uwagę skierować należy na łatwe zazwyczaj do za-

jęcia wejście do domu. O ile możliwości należy stworzyć szereg barykad broniących ogniem z wyższych pięter. W zasadzie obrońcy domów ustępują z pięter niższych, chroniąc się na wyższe, uskuteczniając to pod przykryciem ognia karabinów, oraz granatów ręcznych. Rzeczą dowódcy jest zająć się wyszukaniem

odpowiednich dróg odwrotu oraz zarządzenie go na czas.

Przez dach, wyszukując dla zakrycia kominy przechodzi wyparta drużyna do sąsiedniego domu, robiąc co możliwe dla opóźnienia

posuwania się nieprzyjaciela. Sekcja rkm. cofa się ulicą na umówione zgóry miejsce zebrania się drużyny, lub po oddaniu ostatniej serii do szturmujących, chroni się do wnętrza domu i działa łącznie z sekcją strzelców.

Dzięki głębokiemu ugrupowaniu włąb własnego szwadronu znajdującego się cofając się drużyna wkrótce sposobność do zatrzymania się i uporządkowania.

Przeciwnatarcia i przeciwdzierzenia okażą się nadzwyczaj

skutecznymi sposobami obrony, nacierający bowiem po zdobyciu do-
mu znajdują się zwykle w stanie mniej lub więcej niezorgani-

zowania. Chodzić będzie tylko o należyty wybór chwili ich rozpo-
znania. Chodząc przed ogniem artylerji, to przed ogniem artylerji polo-
wej można się chronić skutecznie w wewnętrznych pokojach domu, przy czem o ile ma się stanowisko na ulicy, należy schronić się pozostawiając specjalnie zabezpieczonego obserwatora, z kół którym jednak musi być zapewniona ścisła łączność.

Przed ogniem artylerji ciężkiej chronić się trzeba do piwnic. Pamiętać należy, że skuteczność ognia artyleryjskiego,

o ile nie jest to ogień oddawany na najbliższe odległości, utrudniona jest wielce przez niemożność dobrej obserwacji.

Ogień miotaczy min i moździerz J.D. przez swą celność może utrudnić znacznie obronę.

Organizacja łączności w obronie jest rzeczą zasadniczej wagi. Każdy środek odpowiednio użyty będzie dobry. Dążyć jednak

trzeba do zapewnienia łączności kilkoma jednocześnie środkami, ograniczając do minimum wysyłanie łączników zwłaszcza odkrytymi miejscami.

Zwalczanie lotnictwa, czołgów i samochodów pancernych.

Walka przeciw lotnikom ograniczyć się musi do obrony ogniem ckm. i baterij przeciwlotniczych. W nocy można organizować szereg niespodzianek j.np. oślepianie pilotów, łapanie płotowców między sieci uczepione do balonów itd. skuteczne może

sie też okazać posiadanie własnej przewagi w powietrzu. Obrona bierna jest ze względu na dużą ilość zasłon bardzo ułatwiona.

Obrona przeciw samochodom pancernym i czołgom polegać będzie na odpowiednim ugrupowaniu dział przeznaczonych dla ich zwalczania. Jest ono stosunkowo łatwe, ze względu na ograniczon

możności komunikacyjne tych broni, wynikające z wielki ulicznej. Przeciw samochodom pancernym można się bronić skutecznie przez ogień ckm. o ile posiada się amunicję przeciwpancerną.

Budowanie prowizorycznych barykad, bardzo łatwe i dzięki znacznym ilościom potrzebnego w tym celu i znajdującego się

zwykle pod ręką materiału, powstrzymać ich posuwanie się, pod warunkiem, że barykady te będą bronić ogniem choćby niewiel-

kiej ilości dobrze zakrytych strzelców, którzy strzelają do piero do obsługi opuszczającej pancernie dla rozebrania

barykad.

13. a. Pułk przybył do Warszawy marszem pieszym robiąc około 65 klm. w ciągu 19-tu godzin.

b. Decyduje o zwycięstwie nie ilość wojsk lecz rodzaj uzbrojenia, dominujące znaczenie mając c.k.m.;

c. bardzo duże usługi mogą oddać pojedyncze działa polowe użyte do niszczenia barykad, przytem obsługa dział jest dostatecznie zabezpieczona przed ogniem karabinowym i c.k.m.;

d. do niszczenia nieprzyjacielskich o.k.m. zwłaszcza ustawionych na dachach względnie piętrach największym powodzeniem mogłyby być użyte działka piechoty;

e. posuwanie się piechoty w natarciu można skutecznie poprzeć przez miotacze min względnie przez baterje V.B. (plk. Fijałkowski d-ca 13.p.p.)

14. Czołowe drużyny winny posuwać się szybko naprzód od zasłony do zasłony (od węgla do węgla i od bramy do bramy); przy niezbyt silnym ogniu przeciwnika grupować się w przecznicach nawiązując patrolami łączność z sąsiadami, przy silnym ogniu frontalnym posuwanie się od kamienicy do kamienicy.

Drużyny drugiej linii posuwają się ostrożnie od osłony do osłony zwracając specjalną uwagę na okna i bramy przeciwnych kamienic i ostrzeliwują podejrzane obiekty. W ten sposób postępują wszystkie następne oddziały nie zatrzymując się w posuwaniu naprzód.

Ogrody przebywać szybko pod osłoną drzew okopując się. Samotnie stojące domy o ile z nich pałły strzały należy wziąć pod obserwację ogniewą i próbować zająć przy pomocy parlamentarzy. W walce o obiekty silnie obsadzone przydatny jest zorganizowany ogień z całego frontu budynków i wzięcie zwalczanych obiektów pod ogień krzyżowy; część oddziału gotowa do szturmów przy użyciu granatów ręcznych, bagnietów, część jako odwód na wypadek przeciwnatarcia. Wskazane ~~oczyścić~~ bezwzględne oczyszczenie terenu walki z ludności cywilnej. (ppłk. Durski zastępca d-cy 32 .p.p.)

15. ^{walk} Przez cały czas wewnątrz miasta wyraźnie dawała się odczuwać tak u dowódców jak i podchorążych niepewność w sposobie walki w tych warunkach. W dniu 14-go V. z chwilą wyjścia na teren otwarty wszyscy odetchnęli z wielką ulgą.

Działanie regulaminowe jednostkami było często niemożliwe. Zmuszało dowódcę bataljonu do dysponowania plutonami a nawet drużynami, względnie do tworzenia małych grup do poszczególnych specjalnych zadań. Możliwość działania tylko małymi oddziałami wymagała ogromnie zakresu samodzielności i odpowiedzialności ich dowódców. (kpt. Orłowski d-ca bataljonu Szkoły Podchorążych).

16.

16.

Co do taktyki walk ulicznych, 1-y pułk lotniczy żadnych specjalnych ~~ostrzeżeń~~ ^{ostrzeżeń} nie poczynił. Zaznaczyć jednak należy, że bombardowanie ulic nie daje efektywnych rezultatów. Bomby muszą być zrzucone z wysokości minimum 500 metrów - z tej wysokości według prawdopodobieństwa na 10 bomb zrzuconych jedna trafi na ulicę, reszta w okoliczne domy (płk.pilot Sendorek).